

Ryc. 1. Arch. Marjan Lalewicz (Warszawa). Gmach Państwowego Banku Rolnego w Warszawie.
Część centralna gmachu od ul. Nowogrodzkiej.

Roboty budowlane i konstrukcje żelbetonowe wykonała firma „Paweł Holc i S-ka”. Elewacja poza częściami kamiennymi wykonana szlachetną zaprawą „TERRAZYT Zakładów Przemysłowych „TERRAZYT” w Warszawie. Wodociągi, kanalizacje i centralne ogrzewanie wyk. firma „Tow. Akc. Drzewiecki i Jeziorański”.

GMACH PAŃSTWOWEGO BANKU ROLNEGO NOWE DZIEŁO Prof. M. LALEWICZA

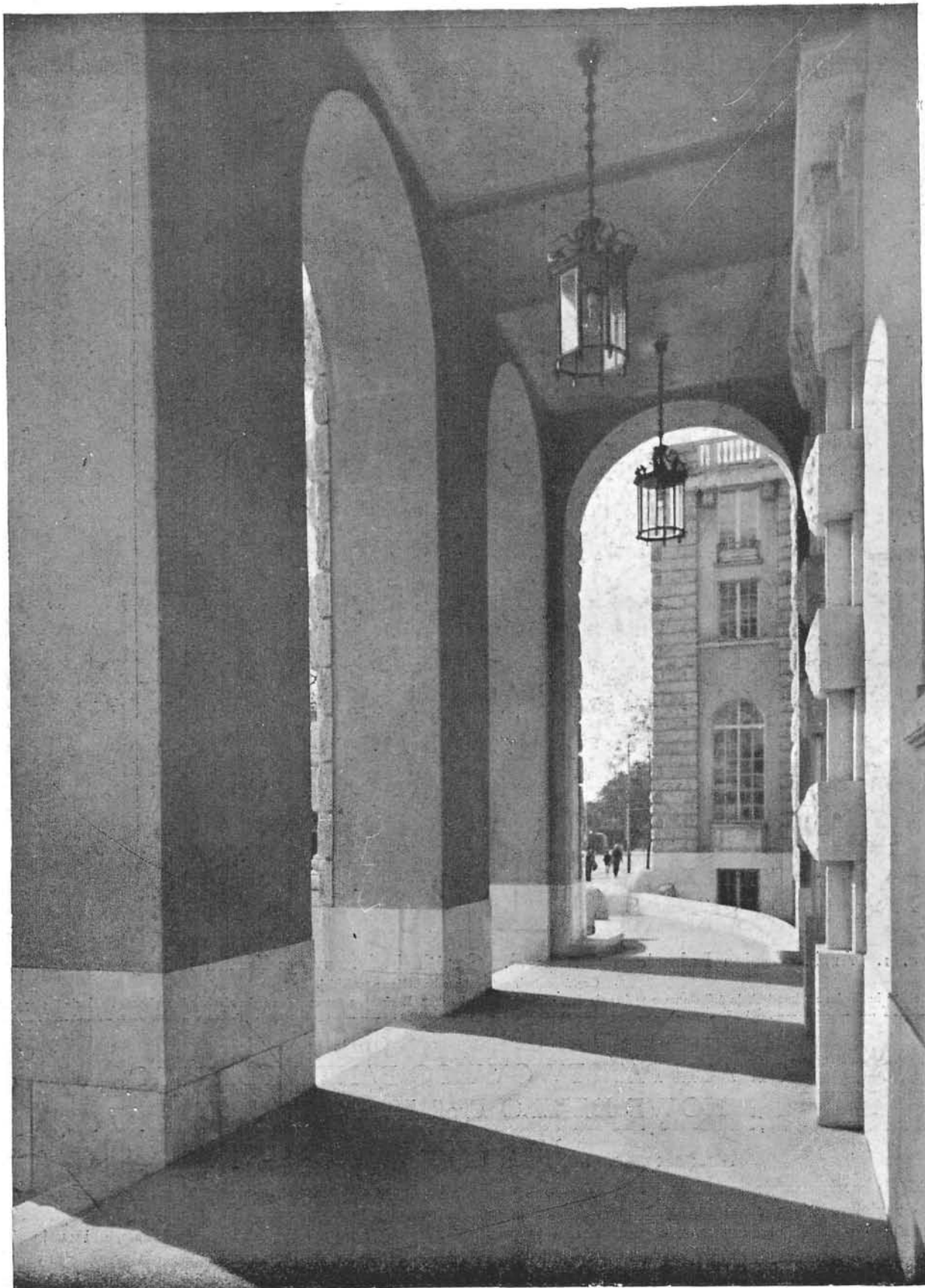
PAWEŁ WĘDZIAGOLSKI

Każda rzecz, stworzona duchem i ręką człowieka, nosi na sobie piętno jego własnej indywidualności, pisać przeto o dziele architekta, znaczy zawsze pisać o nim samym. Prof. Lalewicz należy do kategorii architektów, którzy wej-
dą do historii architektury, zarówno dzięki ilości stworzonych przezeń dzieł, jak i wpływającemu z nich prądowi intelektualnemu.

Ten prąd duchowy jest prądem, idącym po dziejowej linii i drodze rozwoju architektury, rozumianej przez niego jako sztuki zajmowania przestrzeni dla celów życia i zdą-

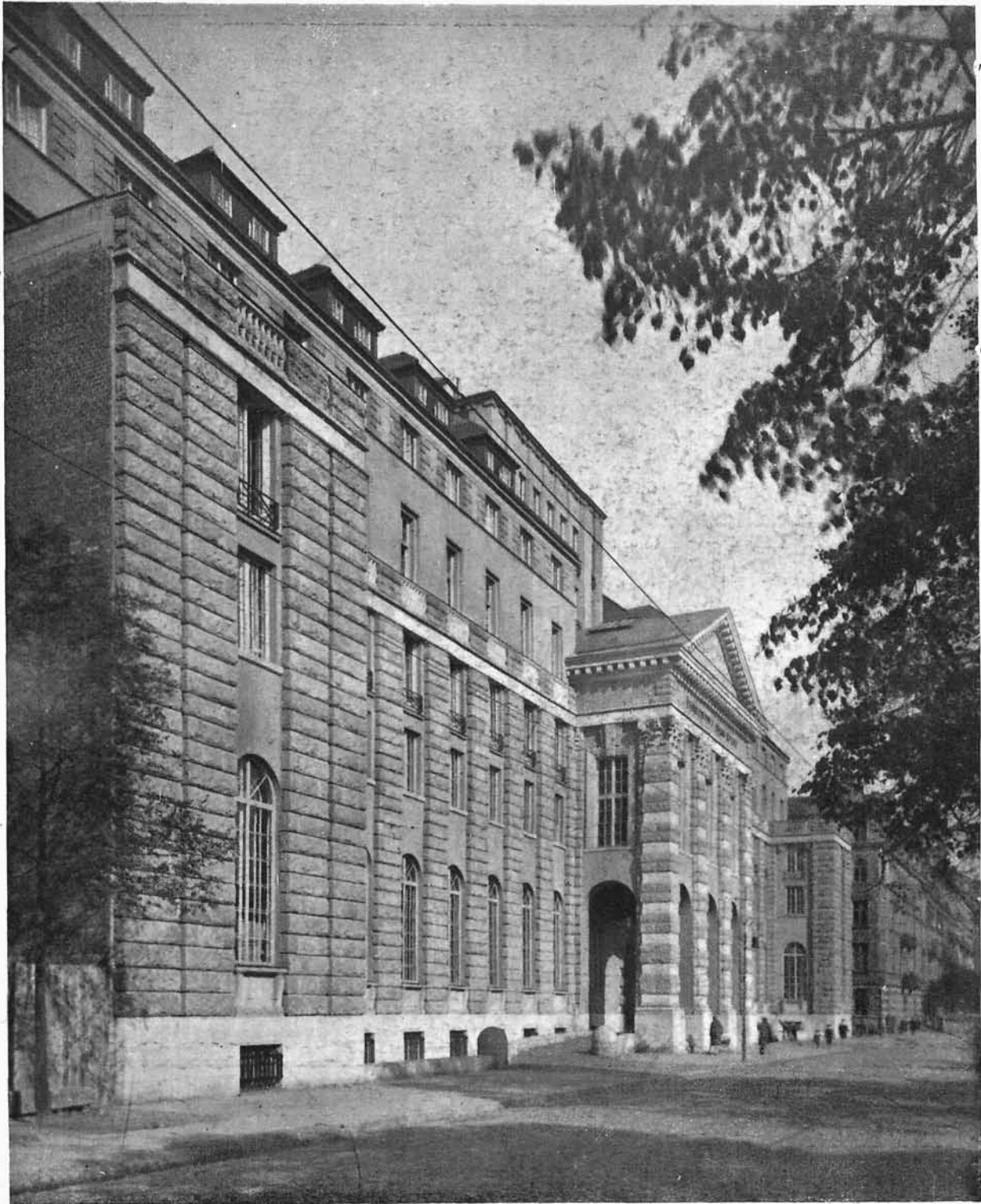
żającej do zadośćuczynienia temu życiu na całym djapozonie jego wymagań.

Wielkie rzeczy, jak i wielcy ludzie, objawiają się rzadko. Bowiernie wyeliminowanie się ich w potoku dziejowym z mirjadów podobnych rzeczy odbywa się według pewnego prawa, stwierdzającego, że rzeczy i ludzi najwyższej wartości jest niedużo. Od dzisiejszości nie należy przeto wymagać rzeczy wielkich, gdyż wielkość ta jest płynną i względną w stosunku do stale zwiększającego się szeregu większych lub mniejszych rzeczy, lecz zachowania drogi wielkiej,



Ryc. 2. Arch. Marjan Lalewicz (Warszawa). Gmach Państwowego Banku Rolnego w Warszawie.
Podcień portyku.

Konstrukcje żelazobetonowe wyk. firma „Paweł Holc i S-ka”. Wyprawa wykonana szlachetną zaprawą TERRAZYT Zakładów Przem. „Terrazyt” w Warszawie.
Laternie wyk. Fabryka Konstrukcji Żelaznych „H. Zieleziński”. Granity obłożone przez „POLSKI ZAKŁAD OBRABIANIA MARMURU i SZKŁA” w Katowicach.
Oszklenie latarni wyk. firma „Jan Szulc”.



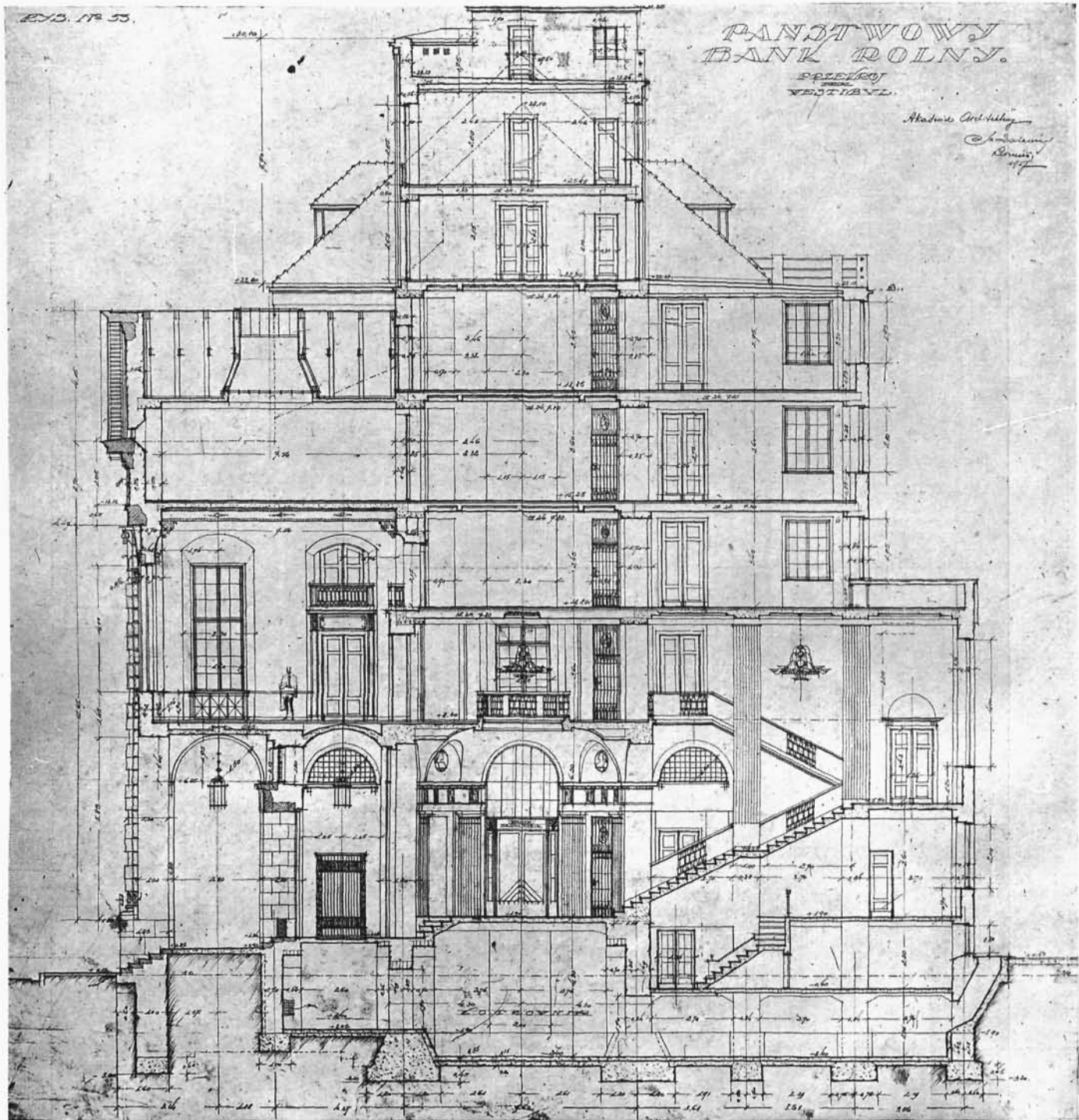
Ryc. 3. Arch. Marjan Lalewicz (Warszawa). Gmach Państwowego Banku Rolnego w Warszawie.
Widok od ul. Nowogrodzkiej.

Roboty budowlane i konstrukcje żelazo-betonowe wykonała firma „Paweł Holc i S-ka”; Elewacja poza częściami kamiennymi wykonana szlachetną zaprawą „TERRAZYT” Zakładów Przemysłowych TERRAZYT w Warszawie. Drzwi główne z dębu z mosiężnymi ozdobami wyk. firma „L. Gloeh” w Warszawie. Granity i marmury wyk. przez firmę „Polski Zakład Obrabiania Marmuru i Szkl”.
Granity i marmury wyk. przez firmę „Polski Zakład Obrabiania Marmuru i Szkl”.

po której idzie ludzkość od niepamiętnych czasów i pamięci wielkich reper i znaków twórczości, które są już poza nami.

O każdej rzeczy, stworzonej dziś, można powiedzieć tylko jedno: jest ona reperą czasu i twórczości ludzkiej. Dopiero historia późniejsza wyznaczy miejsce tej rzeczy w sze-

regu jej podobnych, a autorowi miejsce wśród jego poprzedników i następców. Mówiąc terminologią matematyczną, najbardziej cenną w człowieku-twórcy jest zdolność, dar prawdziwej extrapolacji drogi rozwoju życia, dar powodowany nieświadomym wyczuciem tej drogi.



Ryc. 4. Arch. Marjan Lalewicz (Warszawa). Gmach Państwowego Banku Rolnego w Warszawie.

Przekrój poprzeczny.

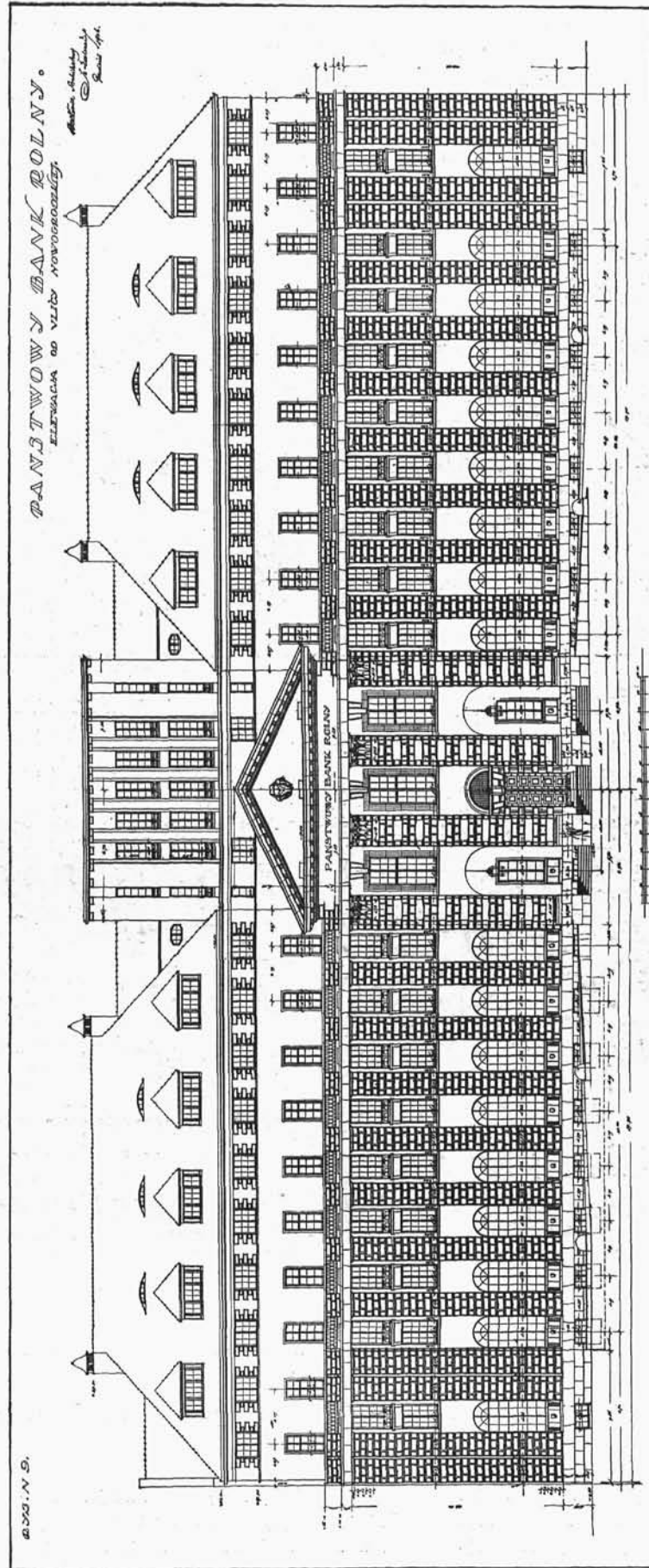
Roboty budowlane i konstrukcje żelazobetonowe wyk. firma „Pawel Holc i Ska”.

Prof. Lalewicz, jak każdy człowiek, może mylić się i błędzić, może tworzyć lepsze lub gorsze rzeczy, ale są znaki, świadczące, że droga, którą idzie, jest drogą królewską, istotną drogą życia Architektury. Oznakami temi są jego głęboki szacunek i umiłowanie nauki, kultury i twórczości ludzkiej wogóle, jego rozumienie architektury, istotą swą świadczące o prawdzie wewnętrznej i znacznie głębszej, niż sądy przejściowe dzisiejszości, jego sentyment dla

pracy i szkoły, która jest jedyną formą organizacji życia i przeciwstawieniem się bezładowi, chaosowi.

Te dary wewnętrzne są przyrodzone, objawiają one najistotniejszą treść jaźni i nauczyć się ich nie można. Jest to „dar jasnowidzenia” perspektywy życiowej. Człowiek, który go posiada, nie może się mylić i błędzić w rzeczach zasadniczych ludzkiej wędrówki.

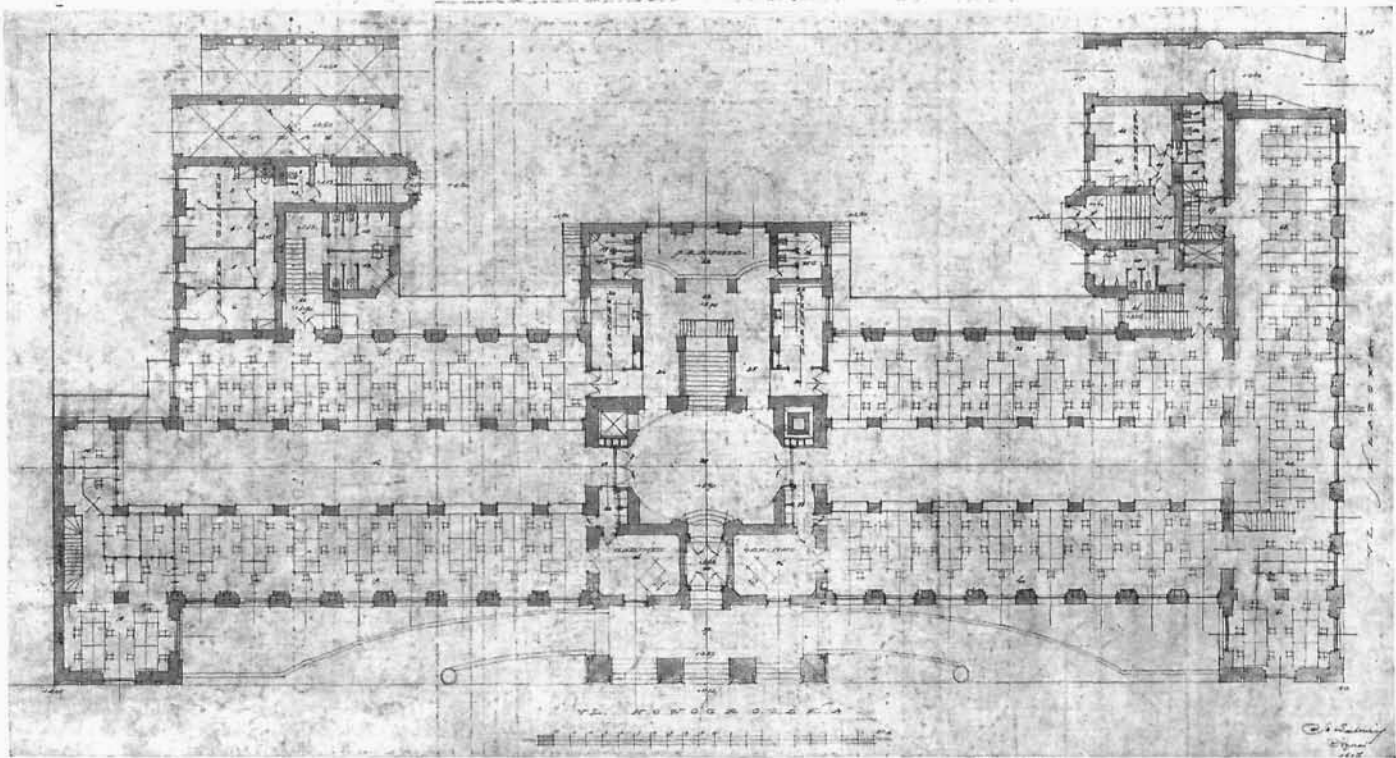
Nie czas jeszcze na ustalenie, czem z historycznego



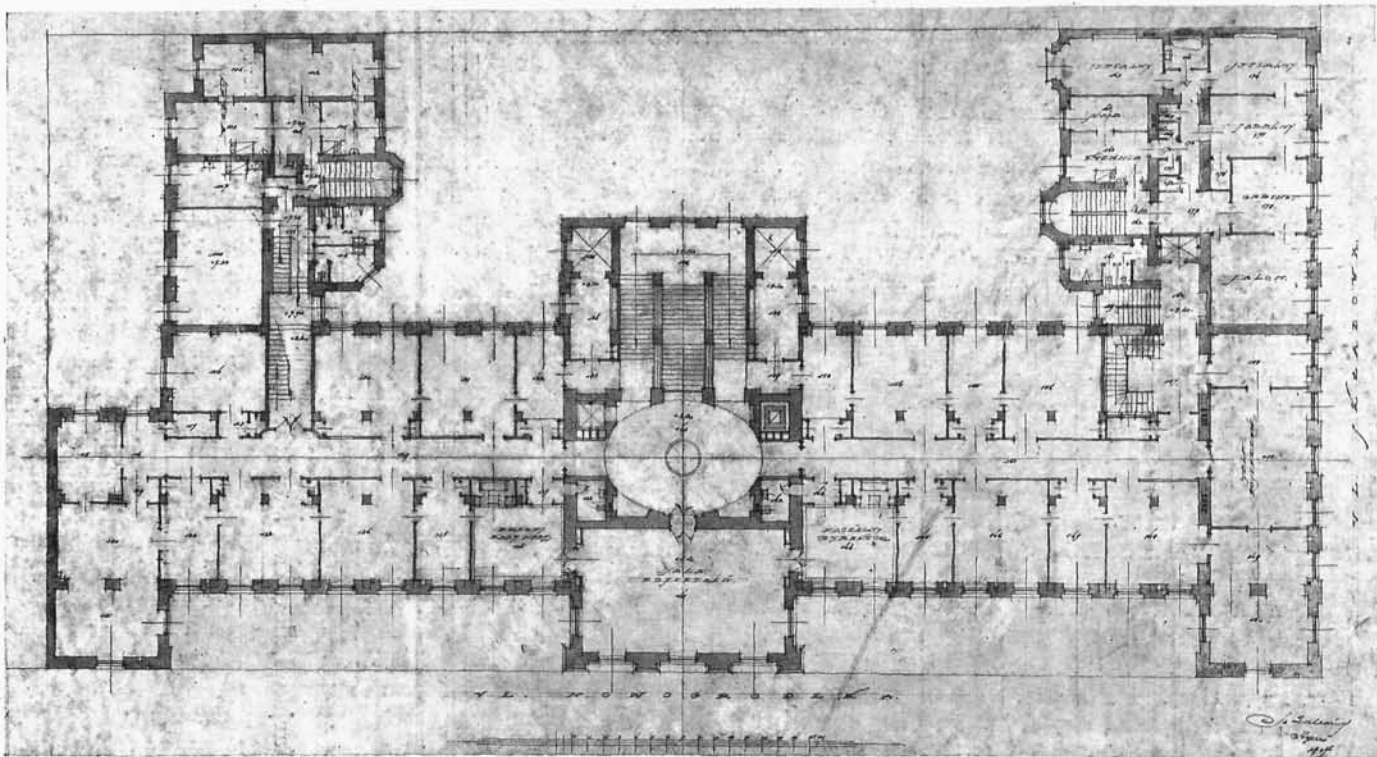
Ryc. 5. Arch. Marjan Lalewicz (Warszawa).

Gmach Państwowego Banku Rolnego w Warszawie.

Widok od ul. Nowogrodzkiej.



Rzut parteru.



Rzut I piętra.

Ryc. 6 i 7. Arch. Marjan Lalewicz (Warszawa). Gmach Państwowego Banku Rolnego w Warszawie.

punktu widzenia jest prof. Lalewicz jako architekt. Tu w tej wzmiance będziemy mówili o Gmachu Państwowego Banku Rolnego w Warszawie, ostatnio zaprojektowanego i wybudowanego przez prof. Lalewicza.

Obawiałbym się najbardziej stać się podobnym do tej kategorii krytyków, którzy topią rzeczy i autorów nie godnymi zastanowienia i rozważenia argumentami, a powodzią nędznych, nic nieznaczących komunałów, niezależnie



Ryc. 8. Arch. Marjan Lalewicz (Warszawa). Gmach Państwowego Banku Rolnego w Warszawie. Westibul.

Roboty żelazo-betonowe, sztukaterje, stiuki, rob. tynkowe i malarskie wyk. firma „Paweł Holc i S-ka”. Wyprawa westibulu wykonana szlachetną zaprawą Terrazyt Zakład. Przem. „TERRAZYT” w Warszawie. Instalacje elektrotechniczne wyk. firma „Inż. E. Błędowski, S. Białowiejski i S-ka”. Dźwigi wyk. firma „Biurowo Techniczne Julian Kraushar, inż”. Okna dębowe do witraży i wieszadła dębowe w garderobie wyk. firma „Tow. Akc. Fr. Martens & Ad. Daab”. Posadzki i schody z marmuru wyk. firma „Polski Zakład Obrabiania marmuru i szkła. Witraż wyk. przez firmę „F. Białkowski” w Warszawie. Wodociągi, kanalizację i centralne ogrzewanie wyk. firma „T-wo Akc. Drzewiecki i Jeziorański” w Warszawie.

nawet od tego, czy brzmią one przychylnie lub nieprzychylnie dla omawianych rzeczy. Już sama nicość bądź pochwał, bądź nagan tych krytyków poniża rzeczy, o których mówią. Przystępuję przeto do zreferowania sprawy Gmachu P. B. R. bez najmniejszej pretensji do mej „nieomyślności” i „znaczenia” w sądzeniu dzieł architektury, z jedyną tylko pretensją znajomości omawianego obiektu, a więc jego planów, konstrukcji, wyglądu zewnętrznego i wewnętrznego i faktury wykonania. Zaznaczam, że budynek ten, jak i każda wybitniejsza rzecz w życiu ma już swą chromosferę fałszu i plotek, których jedynym uzasadnieniem jest wypełnienie pustki życiowej pewnej kategorii ludzi. Nie będziemy na nie reagowali choćby dlatego, że autorstwo ich nie jest znane, czyli, że nikt nie ponosi za nie odpowiedzialności. Jak każdy anonim, muszą iść odrazu do kosza.

Ocena dzieł architektury może się odbywać tylko drogą zestawienia swych wrażeń o danym przedmiocie z wrażeniami o innych przedmiotach podobnych.

Czy do rezultatu zestawienia dochodzi się drogą momentalnego, pochodzącego z intuicji sądzenia, czy drogą pewnej świadomej pracy wewnętrznej, zajmującej może nawet znaczny okres czasu, w danej chwili nie jest to ważne.

Istotnem pozostaje tylko twierdzenie, że „sądzić dzieła Architektury, to znaczy porównywać je z innymi podobnymi dziełami”.

Wynik, do którego dochodzi w ten sposób intelekt sądzący, jest u wszystkich ludzi ten sam, ma jednak zasadniczo dwuznaczną formę: — podoba mi się to, lub nie podoba. Ale to „podobanie się” lub „niepodobanie” obiektywną wartość będzie miało tylko przy zachowaniu pewnych warunków: 1^o musiało powstawać w stanie bezinteresowności osobistej w kontemplacji tej rzeczy, 2^o musiało ono zrodzić się u człowieka, który istotnie zna wszystkie znaczniejsze okazy architektury ludzkiej. Bo chyba każdy się zgodzi, że jest pewna różnica pomiędzy sądem takiego człowieka a sądem przeciętnego mieszkańca ul. Nowogrodzkiej, dla którego dostatecznym powodem wypowiedzania swego sądu o Gmachu P. B. R. jest fakt zamieszkania przy tejże ulicy. Już po stwierdzeniu tego wewnętrznego stanu „podobania się” lub „niepodobania” wypowiadający sąd zaczyna szukać uzasadnień rozumowych, któreby umocniły jego wewnętrzny stan na zewnątrz.

Przechodząc teraz do moich osobistych wrażeń i rezultatów zestawień porównawczych, muszę stwierdzić, że



Ryc. 9. Arch. Marjan Lalewicz (Warszawa). Gmach Państwowego Banku Rolnego w Warszawie.

Fragment fryzu westybulu.

Rzeźby wyk. Janina Broniewska i Jan Goliński.

Gmach P. B. R. w Warszawie mnie się podoba. Bo jeśli wezmę pod rozwagę wybudowane w ostatnim 50-leciu w Europie gmachy tej samej skali i poziomu faktury materiałnej i ułożę je w szereg według ich wartości architektonicznych, to się okaże, że Gmach P. B. R. stoi w pierwszych dziesiątkach tego szeregu, na którego gorszym końcu znajdują się takie znakomitości, jak Palais de la Justice w Brukseli, Palazzo di Giustizia w Rzymie, niedawno wybudowana Biblioteka we Florencji nad Arnem, no i te nieskończone okazy „klasyki”, rzekomo akademickie, w rodzaju neo-greku francuskiego, którymi gorliwi uczniowie i profesorowie różnych europejskich akademii zabudowali: Paryż, Wiedeń, Rzym, Riwjery, nawet kolonje zamorskie.

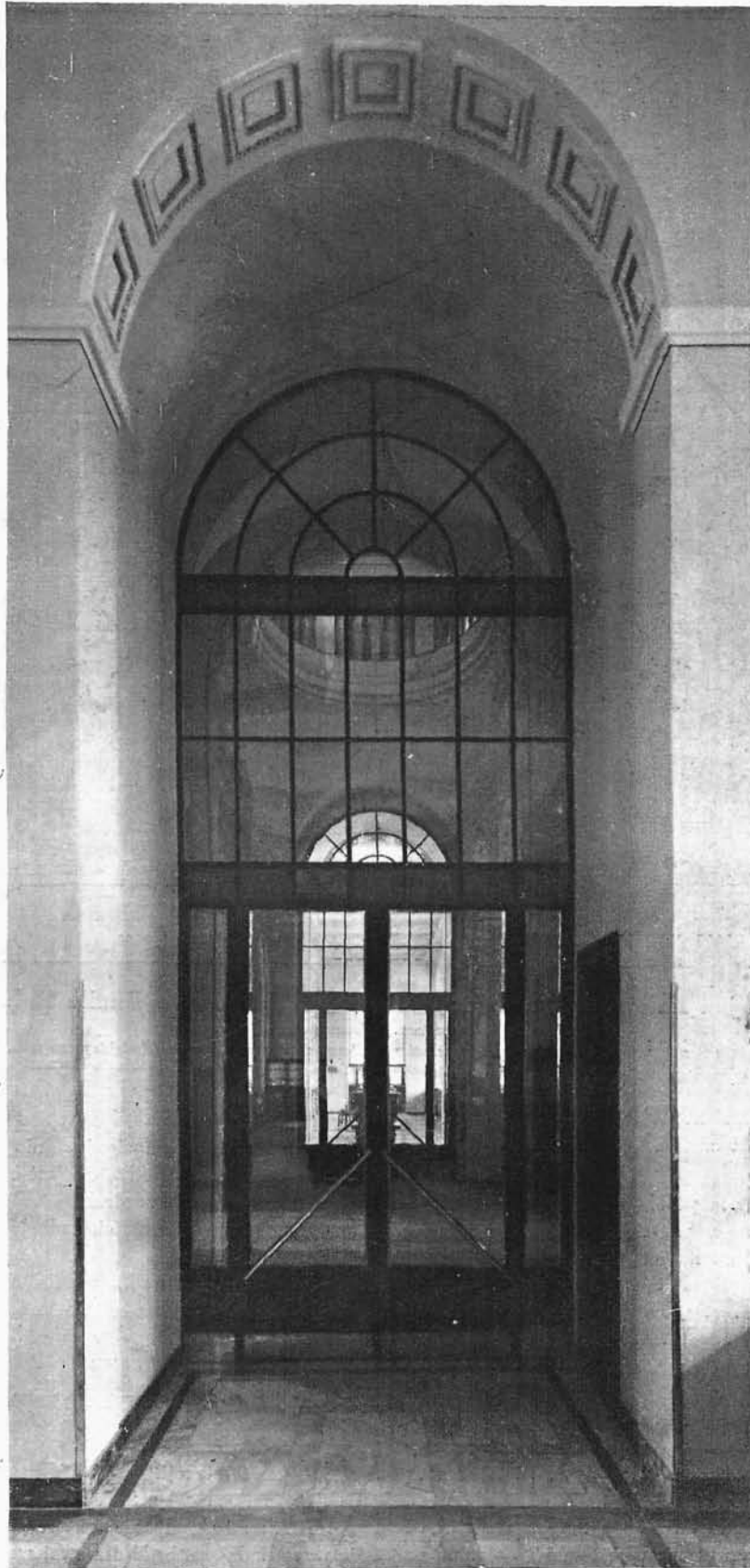
Fakt, że Gmach P. B. R. znajduje się na początku omawianego szeregu, jest dodatkiem zjawiskiem w życiu architektury polskiej. Jeśli 80% tych wszystkich, komu się ten Gmach nie podoba, zrobi analizę motywów tego „niepodobania się”, to może się łatwo przekonać, że motywy te nie mają nic wspólnego z motywami obiektywnego sądu, będąc wyrazem zupełnie przypadkowych, jeśli tak można powiedzieć, zjawisk pobocznych, towarzyszących życiu ludzkiemu. Tak np. znam pewną osobę, która nie znosi złotych tonów. Otóż dla niej dostateczną zasadą i powodem do niepodobania się całego Gmachu był fakt użycia do tej budowli kamienia o desenie żółtym.

Gdy szukam w sobie uzasadnień tego „podobania się”, to odnajduję ich cały szereg. Podoba mi się to, że do budowy został użyty materiał szlachetny i że zestawienie terazytu z kamieniem na fasadach głównych okazało się dobrem. Podobają mi się profile gzymsów i prostota ich uje-

cia, dobre ich ustosunkowanie do ciosów kamiennych. Podobają mi się westybul i sale bankowe. Doskonałą jest elewacja od strony ul. Składowej, gdzie dzięki profilowaniu boni w perspektywie ominięty został rozbijający wpływ okien na bryłę architektoniczną. W tym wypadku mimowoli przypomina mi się próba osiągnięcia tego samego rezultatu za pomocą szeregu kolumn w jednym budynku w K-ie. Próba ta była uczynioną przez bardzo dobrego architekta, a jednak efekt kolumnady w skrócie okazał się mniej odpowiednim środkiem do osiągnięcia zamierzonego celu, niż szereg względnie niemocno profilowanych, boniowanych pilastrów. Podobają mi się rysunek całej stolarszczyzny i metalowych części okien i drzwi.

Przechodząc do najważniejszej kategorii uzasadnień utylitarnych budowli, do planu, stwierdzić należy, że przy dzisiejszym wymaganju jak najintensywniejszego wyzyskiwania przestrzeni, innego planu nie można było stworzyć na długiej i względnie niegłębokiej parceli, zwłaszcza, że przeciw elewacja główna musiała wychodzić na ul. Nowogrodzką. Nie powinni również zapominać ci wszyscy, którzy tak pohopnie krytykują mocne wysunięcie bocznych ryzalitów, że wywołane są one koniecznością lepszego wyzyskania przestrzeni przez podniesienie wysokości całego Gmachu. Podniesienie to było możliwe tylko przez cofnięcie środkowej części w tył, t. j. właśnie przez stworzenie ryzalitów. Gdyby ich nie było i lice budynku leżałoby w płaszczyźnie przedniego frontu ryzalitów, to cały budynek musiałby być niższy przynajmniej o 2 kondygnacje.

Nie mogę natomiast zgodzić się z traktowaniem centralnego ryzalitu, który, mimo ujęcia go w kształt fron-



Ryc. 10. Arch. Marjan Lalewicz (Warszawa). Gmach Państwowego Banku Rolnego w Warszawie.

Widok z sali bankowej na drzwi westibulu.

Konstrukcje żelazobetonowe, sztukaterje, tynki i rob. malarskie wyk. firma „Paweł Holc i S-ka”. Drzwi wejściowe wykonane przez firmę „Przemysł Drzewny Herman Schütt” w Czersku (Pomorze). Okucie żelazne drzwi wyk. przez firmę „H Zieleziński”. Oszklenie drzwi wyk. firma „Jan Szulc”. Posadzki marmurowe wyk. firma „Polski Zakład Obrabiania Marmuru i Szkła”.



Ryc. 11. Arch. Marjan Lalewicz (Warszawa). Gmach Państwowego Banku Rolnego w Warszawie.

Sala bankowa parteru. Miejsce pracowników.

Drzwi wejściowe wykonane przez firmę „Przemysł Drzewny Herman Schütt” w Czersku (Pomorze). Instalacje elektryczne wyk. firma „Inż. E. Błędowski, S. Białowiejski i S-ka” w Warszawie. Ołożenie marmurem wyk. firma „Polski Zakład Obrabiania Marmurów i Szkła”.

tonu na 4 antach boniowanych, górę ma wyzyskaną na sale posiedzeń Rady Banku, a przez to dolna część została jakby loggią otwartą lub podcieniem (Ryc. 1). Ryzalit ten ma wyraźny i wybitnie podkreślony kształt portyku. Czy takie „wyzyskanie” zgodne jest z tradycją Witrówjusa, Palladia, Vignoli, Quarengi’ego, Inigo Jonsa lub naszego Gucewicza? Sądzę, że nie. Przystawiony portyk, jako kształt i z idei plastycznej i z tradycji, jest skończoną całością, której nic ani dodać, ani ująć nie można.

Jest coprawda w Warszawie podobny przykład traktowania górnej części centralnego ryzalitu, jako wyzyskanej kubatury, podczas gdy dolna część została rozwiązana w charakterze jakby loggi otwartej. Ma to miejsce w niezłym skądinąd pod względem architektury domu na ul. Białoskiej (zdaje się, że jest to dom prywatny ks. Radziwiłła). Jednakże centralny ryzalit ujęty jest tam w planie w kształcie półkola. Ta właśnie różnica pozwoliła tam na podobne ujęcie.

Portyków na planie półokrągłym nie spotyka się na całej rozciągłości wieków, gdyż portyku niema bez frontonu, a fronton niemożliwy jest na półokrągłym planie.

Pozatem nasuwa się już nie wątpliwość, tylko prostu pytanie, czy potrzebne jest boniowanie naokoło okien 4 piętra. Sądzę, że rozdrabnia to gładką górę (3 i 4 piętro) na niekorzyść całości, szczególnie wobec rozbicia dachu szeregiem lucarn.

Kiedy w pogodny, jasny dzień wejdzie się do sal bankowych, zalanych złotem słońca, a połysk marmuru zwiększa przejrzystość tych sal, chce się powiedzieć: dobrze się stało, że w ciągu 10 lat naszego samodzielnego bytu wybudowano choć jeden taki budynek, gdzie nic nie mówi nam o nędzy powszedniego życia, o małości i tanioci naszych upodobań, gdzie niema ersatz’ów, mających zamienić istotną szlachetność intencji.

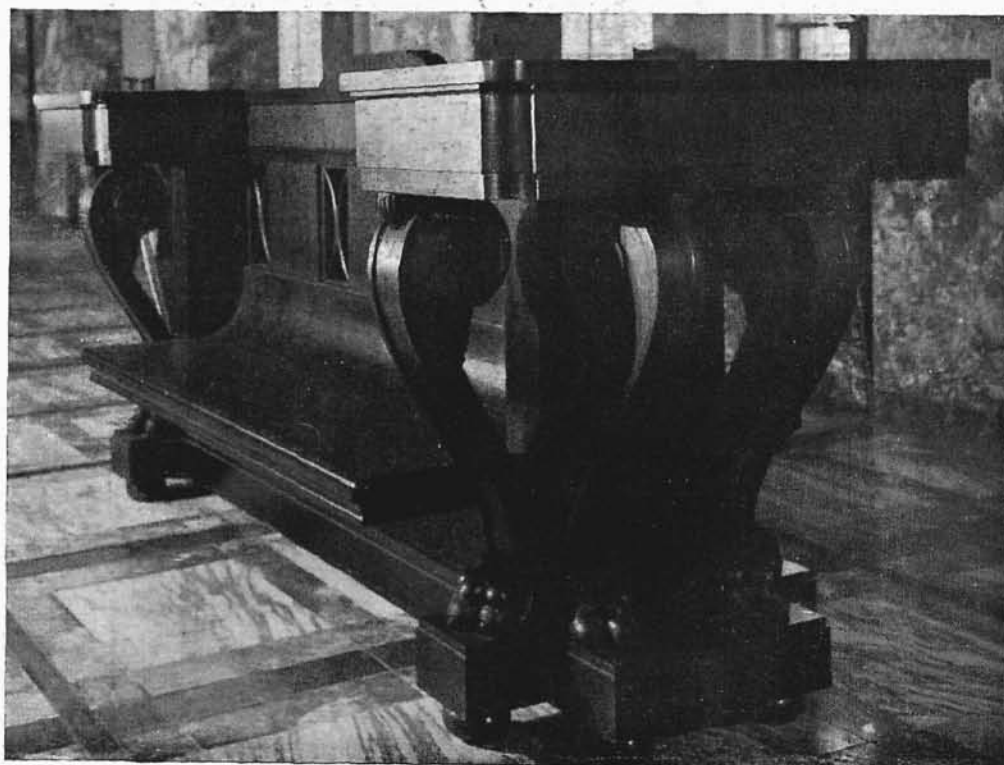
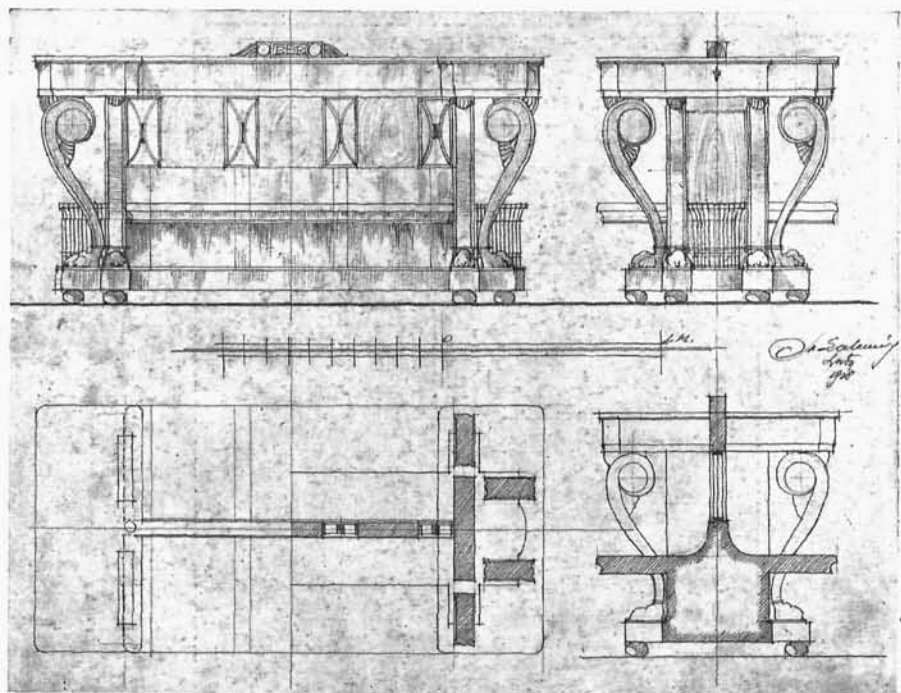
Chciałbym wkońcu rozejrzeć się w tych zarzutach, które dało mi się słyszeć, i które bądź ze względu na osobę je wypowiadające, bądź dla swej wewnętrznej ważkości godne są rozważenia i zastanowienia się nad nimi.

Tak np. jeden szanowany przeze mnie architekt powiedział mi, że uważa kamienne bonie na pilastrach frontowych za niełogiczne z dwóch powodów: 1) — że pilastry te, będąc akcentowane tak mocno, nic nie dźwigają na sobie, 2)



Ryc. 12. Arch. Marjan Lalewicz (Warszawa). Gmach Państwowego Banku Rolnego w Warszawie.
Sala bankowa parteru.

Konstrukcje żelazobetonowe, sztukaterje, roboty tynkowe i malarskie wyk. firma „Paweł Holc i S-ka”. Prace malarskie wyk. firma „Franciszek Sikorski”.
Instalacje elektryczne wyk. firma „Inż. E. Błędowski, S. Białowiejski i S-ka”. Obłożenie marmurem wyk. firma „Polski Zakład Obrabiania Marmurów i Szkła”,
przedstawiciel F. Plezowski w Warszawie i Sosnowcu.



Ryc. 13 i 14. Arch. Marjan Lalewicz (Warszawa). Gmach Państwowego Banku Rolnego w Warszawie.
Ławy w salach bankowych.
 Posadzki marmurowe wkonała firma „Polski Zakład Obrabiania Marmurów i Szkła“ w Katowicach.

— że pilastry te, wewnątrz żelazobetonowe, są nazewnątrz licowane kamieniem, który jako materiał konstrukcyjny jest słabszy od żelazobetonu, a to przeczy samej zasadzie licowania. Mam wrażenie, że szanownemu koledze z innych jakichś powodów nie podobają się te pilastry, być może przez rytm swój, być może przez ustosunkowanie ich do międzypyl-

lastrowych przestrzeni, dla impresji swej stara się jednak znaleźć uzasadnienie w logice architektonicznej. Zarzuty te można łatwo odeprzeć. Po pierwsze, autor może powiedzieć, że pilastry dźwigają profilowaną płytę, na której oparte są górne dwie kondygnacje, i będzie w porządku. Co do drugiego zarzutu, okładania trwalszego materiału słabszym, to



Ryc. 15. Arch. Marjan Lalewicz (Warszawa). Gmach Państwowego Banku Rolnego w Warszawie.

Widok na kasy banku.

Konstrukcje żelazobetonowe, sztukaterie, roboty tynkowe wyk. firma „Paweł Hołc i S-ka”. Prace malarskie wyk. firma „Franciszek Sikorski”. Instalacje elektryczne — firma „Inż. E. Błędowski, i S. Białowiejski S-ka”. Obłożenie marmurem wyk. firma „Polski Zakład Obrabiania Marmurów i Szkl”. Oszklenie lad wyk. przez firmę „Jan Szulc”.

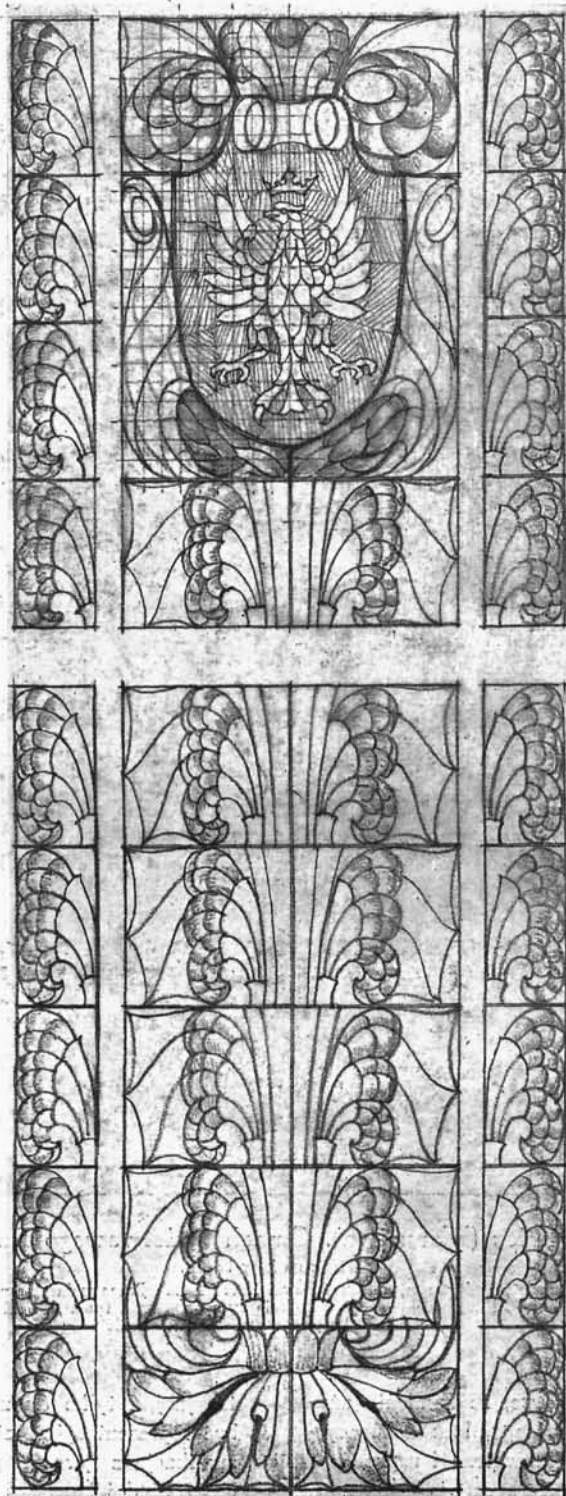
przecież każdy architekt rozumie dobrze, że kamienia użyto tu nie jako materiału konstrukcyjnego, lecz dekoracyjnego. Taka dekoracja jest całkiem uprawniona i usprawiedliwiona, dopóki nie będzie znaleziony sposób obróbki powierzchni żelazo-betonu, możliwy do pogodzenia się z nim. Narazie czysta lub tynkowana powierzchnia żelazobetonu ma tak nieprzyjemną fakturę, że pozostawić jej w swej naturalnej brzydocie nie można, zwłaszcza na elewacjach głównych. Logika architektoniczna jest tu w porządku.

Drugim zarzutem, jaki dało mi się słyszeć, jest kwestja klatki schodowej głównej. Zarzucają, że prowadzi ona tylko na pierwsze piętro, a dalej nie idzie, temsamem niby pozabawiając górne piętra dostępu do niej. Sądzę, że i tu wszystko jest w porządku, bo jeżeli klatka ta ma być reprezentacyjną, prowadzić ona musi do części reprezen-

tacyjnej, i tylko do niej, w przeciwnym razie przestałaby być reprezentacyjną, stając się zwykłą komunikacyjną. Komunikacja z górnymi piętrami jest utrzymywana zapomocą kilku wind i bocznych klatek schodowych, i przez to samo kasowanie klatki reprezentacyjnej na rzecz rzekomej potrzeby klatki schodowej komunikacyjnej byłoby zbytęczne.

Umieszczenie klatki komunikacyjnej, zawsze mającej, wybitnie charakter uytilitarny, na osi całej kompozycji byłoby wielkim błędem w stosunku do całości budynku. W tym wypadku zbędne byłyby te piękne marmury i stiuki, któremi są wyłożone schody i mury westibulu i klatki schodowej, a musiałyby je zastąpić żelazo, żelazo-beton, lub może nawet żeliwo. Takie zaś świadectwo naszej biedy nie licowałoby z taką instytucją, jaką jest Państwowy Bank Rolny.

Dużo słyszałem argumentów, mających uzasadniać roz-



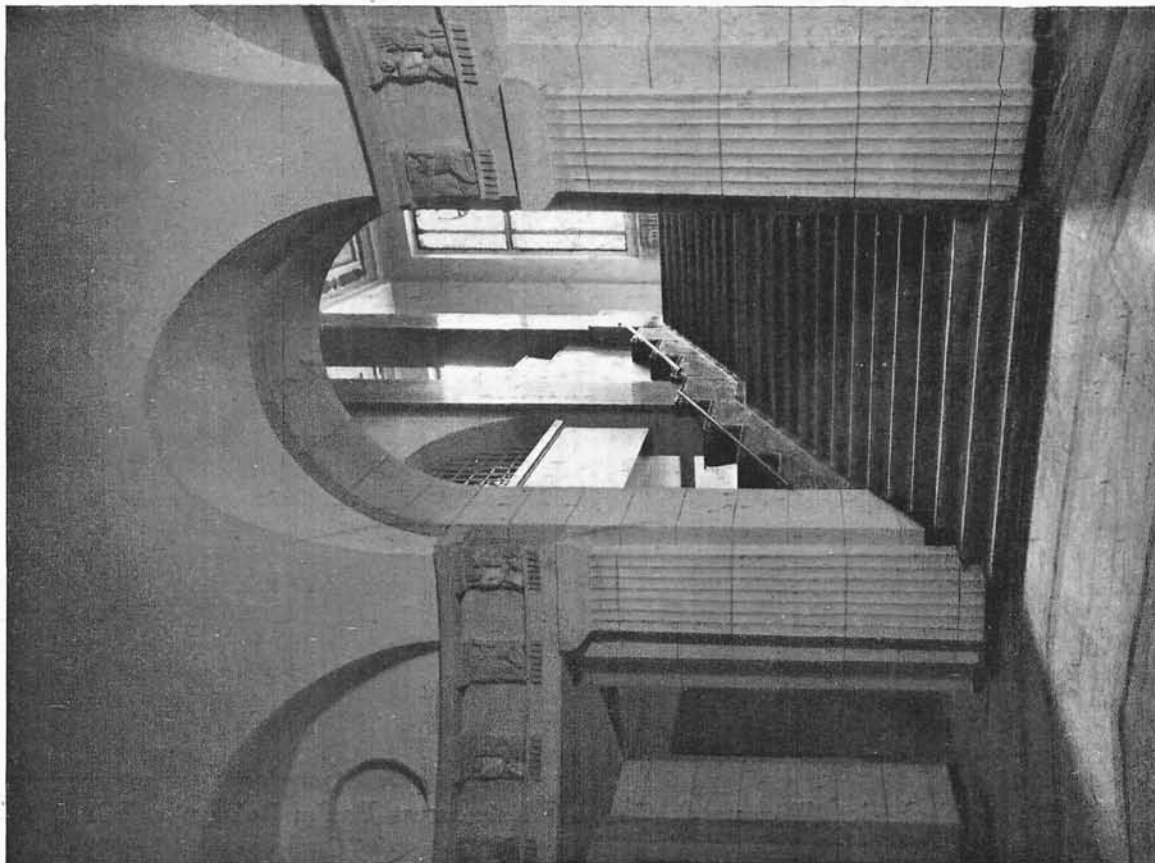
Ryc. 16. Arch. Marjan Lalewicz (Warszawa). Gmach Państwowego Banku Rolnego w Warszawie.

Witraż na głównej klatce schodowej P. B. R. w Warszawie.

Witraż wykonany przez firmę „F. Białkowski” w Warszawie.

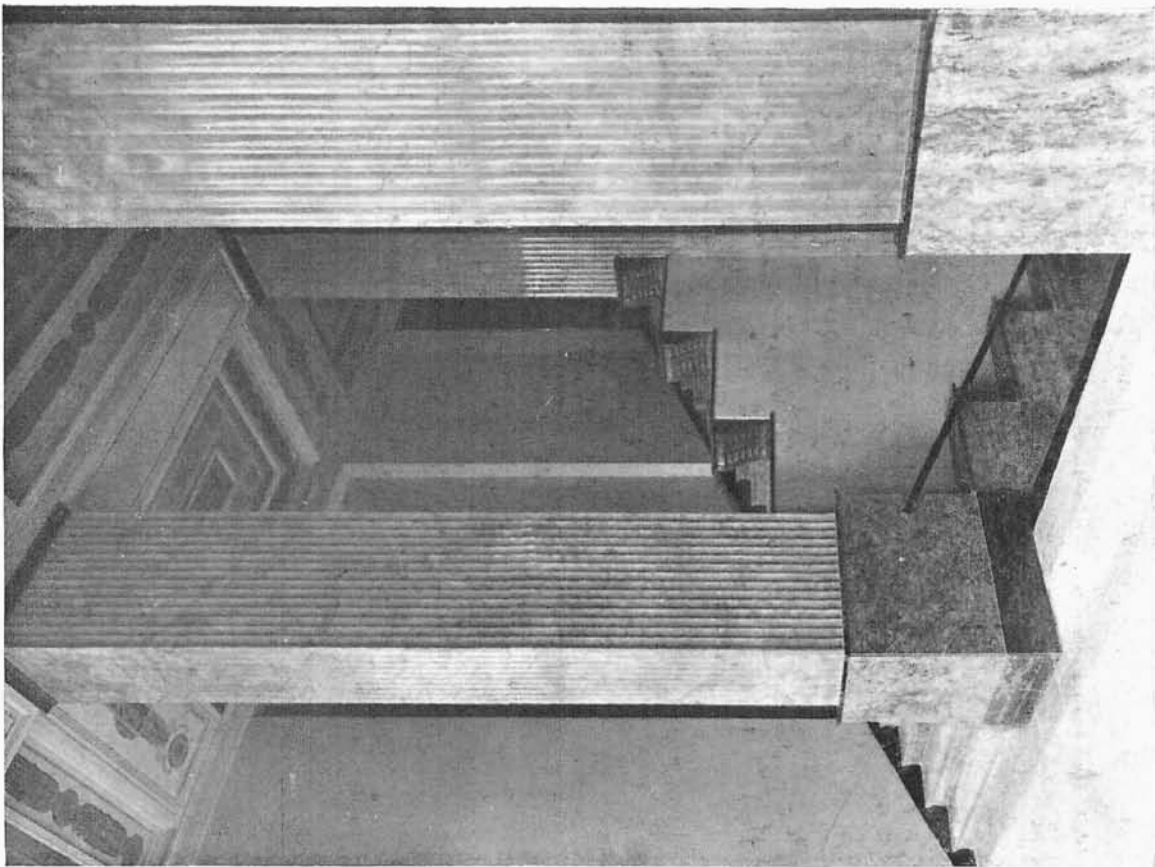
maite „niepodoła mi się”, niestety żadnego z nich nie mogę uznać za ważki, lub chociażby mający znaczenie. Sądzę, że wpływają one z motywów, nic nie mających wspólnego ze szlachetną szczerością i potrzebą bezstronnego wypowiedzenia się.

Jak każdy nowowytbudowany budynek, ma on na zewnątrz pewien błęchtr i połysk sui generis, które rażą oko, bo oko żąda choćby minimalnej patyny, przez którą budynek osiąga jakby większą nobliwość, — szczególnie dotyczy to budynku, licowanego w znacznej mierze kamieniem



Ryc. 17. i 18. Arch. Marjan Lalewicz (Warszawa).

Konstrukcje żelazo-betonowe, sliuki, sztukaterie, roboty tynkowe i malarskie wyk. firma „Pawel Holc i S-ka”, Konsole miedziane i poręcze wyk. firma „H. Zieleziński”, Posadzki i obłożenie marmurem wyk. firma „Polski Zakład Obrabiania Marmurów i Ształa”.



**Fragment klatki schodowej
Gmach Państwowego Banku Rolnego w Warszawie.**

Konsole miedziane i poręcze wyk. firma „H. Zieleziński”,



Ryc. 19. Arch. Marjan Lalewicz (Warszawa). Gmach Państwowego Banku Rolnego w Warszawie.
Fragment głównej klatki schodowej.

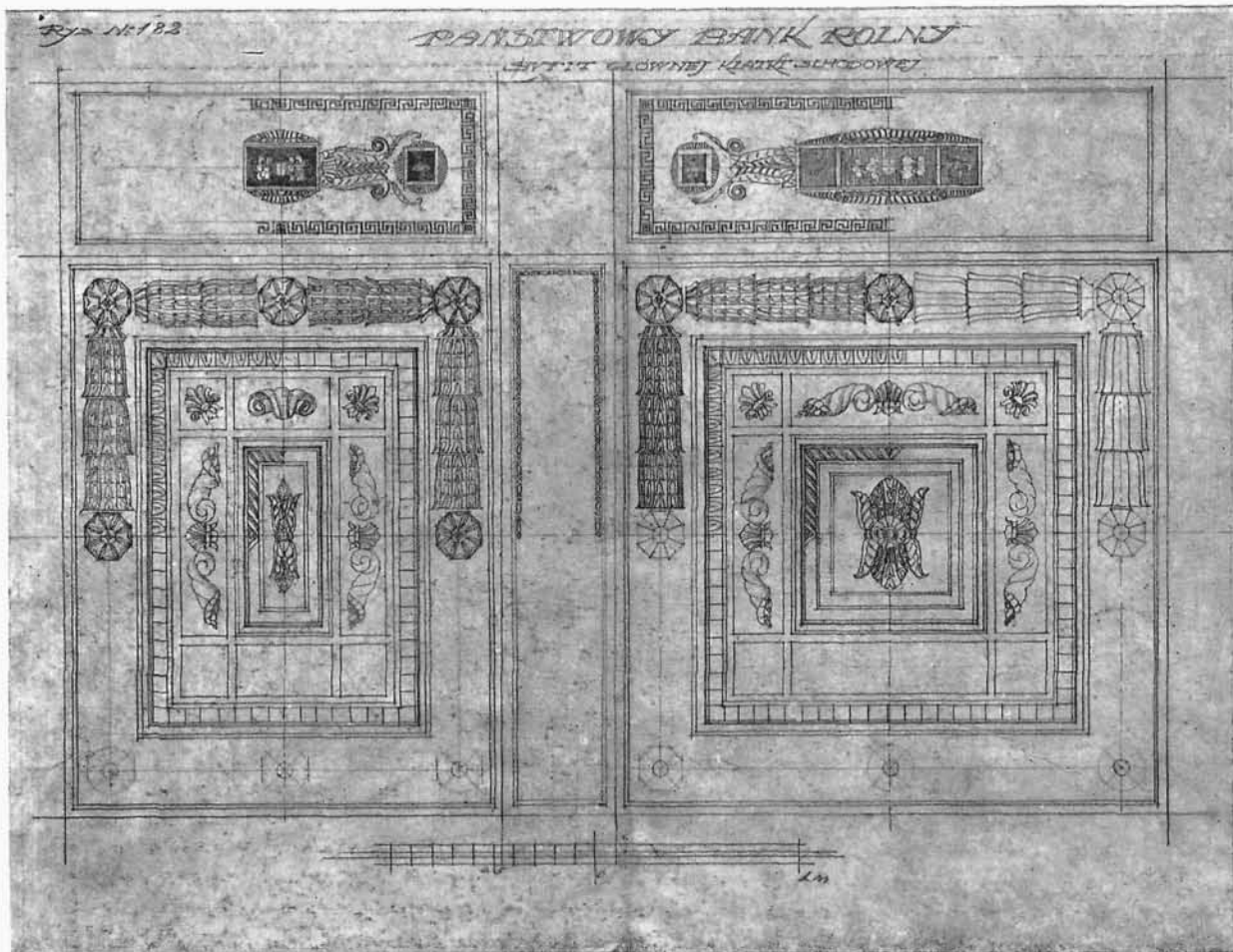
Konstrukcje żelazobetonowe, sliuki, sztukaterje, roboty tynkowe i malarskie wyk. firma „Pawel Hole i S-ka”. Konsole mosiężne i poręcze wyk. firma „H. Zieleziński” w Warszawie. Schody i ściany z marmuru wyk. firma „Polski Zakład Obrabiania Marmuru i Szklą” Polichromja plafonu wyk. przez firmę „Fr. Sikorski”.



Ryc. 20. Arch. Marjan Lalewicz (Warszawa). Gmach Państwowego Banku Rolnego w Warszawie.

Główna klatka schodowa.

Wyprawa hallu wykonana zaprawą „Terrazyt” Zakładów Przem. „Terrazyt” w Warszawie. Konstrukcje żelazobetonowe, stiuki i sztukaterję wyk. firma „Paweł Holc i S-ka”. Konsolle mosiężne i poręcze wyk. firma „H. Zielesiński” w Warszawie.



Ryc. 21. Arch. Marjan Lalewicz i Tadeusz Pluciński (Warszawa). Gmach Państwowego Banku Rolnego w Warszawie.

Fragment sufitu głównej klatki schodowej.

Sądzę, że po kilku latach, kiedy Gmach poszarzeje, a przez to oglądanie i rozumienie go w uogólnionej szacie będzie łatwiejsze, — wielu z dzisiejszych surowych krytyków zmieni sąd o nim. Bo jeszcze raz powiadam, że jeśli sędzić o tym Gmachu na miarę dzisiejszości, to jest to jeden z lepszych budynków, jakie w ostatnim 50-leciu były budowane w Europie.

Zdjęcia fotogr. z P. B. R. wyk. przez firmę „Photoplat”.

TECHNICZNE WARUNKI BUDOWY PAŃSTWOWEGO BANKU ROLNEGO W WARSZAWIE

Państwowy Bank Rolny, jako spadkobierca byłego za czasów rosyjskich Banku Włościańskiego, uważał plac na rogu ul. Poznańskiej i Nowogrodzkiej za przypadający mu w udziale. Na placu tym rozpoczęto przed wojną budowę wyżej wskazanego Banku Włościańskiego. Jednakże pertraktacje z byłą Polską Krajową Kasą Pożyczkową nie doprowadziły do możliwego podziału całego tego placu, na którym, prócz tego, już od lat kilku umieszcili swe składy Państwowy Monopol Tytoniowy. W ten sposób wielokrotnie wysiłki architektów, dążących do należytego wyzyskania większych placów państwowych w celu otrzymania pewnego całokształtu architektonicznego, w tym wypadku jak i w wie-

lu innych nie doprowadziły do należytego rozwiązania architektonicznego. Wreszcie po kilku latach usiłowań ze strony Zarządu Banku otrzymano pod budowę Państwowego Banku Rolnego plac, położony przy zbiegu ul. Nowogrodzkiej i Składowej, ale i w tym wypadku plac, znacznie mniejszy od poprzedniego, również został podzielony pomiędzy Bank i Dyрекcję Leśną. Z biegiem czasu jednak, kiedy Bank już się zabudował, Dyrekcji Leśnej plac ten odebrano i przyznano Bankowi. W ten sposób zostało uniemożliwione pewne architektoniczne rozwiązanie całości.

W roku 1925 wykonany został projekt przez prof. M. Lalewicza, który już poprzednio miał w opracowaniu całokształt placu przy zbiegu Nowogrodzkiej i Poznańskiej, należącego do Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej. Rozpoczęcie robót miało nastąpić na wiosnę 1926 r. Rozpoczęcie jednakże mogło nastąpić w listopadzie 1926 r. W ten sposób tempo robót zamiast dwusezonowego okresu musiało być zredukowane do prawie jednosezonowej roboty w ciągu 1927 roku. Z ramienia Banku prowadził akcję budowlaną komitet budowy pod przewodnictwem p. Stefana Boguszewskiego, b. wiceprezesa Rady Nadzorczej Banku. Członkami tegoż komitetu byli pp. W. Hauszzyd, Wł. Malangiewicz i przedstawiciel Min. Rob. Publ. inż. M. Surwiłło, z ramienia Banku w różnych okresach budowy brali udział w komitecie



Ryc. 22. Arch. Marjan Lalewicz (Warszawa). Gmach Państwowego Banku Rolnego w Warszawie.
Poczekalnia I piętra.
Konstrukcje żelazobetonowe, stiuki, sztukaterje, tynki wyk. firma „Paweł Holc i S-ka”. Prace malarskie wyk. firma „Franciszek Sikorski” w Warszawie.



Ryc. 23. Arch. Marjan Lalewicz (Warszawa). Gmach Państwowego Banku Rolnego w Warszawie.

Widok z korytarza na poczekalnię I piętra.

Roboty żelazobetonowe, stiuki i sztukaterję wyk. firma „Pawel Hole i S-ka”. Drzwi wyk. firma „Przemysł Drzewny_Hermann Schütt“ w Czersku.



Ryc. 24. Arch. Marjan Lalewicz (Warszawa). Gmach Państwowego Banku Rolnego w Warszawie.
Gabinet Dyrektora P. B. R.

Instalacje oświetlenia elektrycznego wyk. firma „Inż. E. Błędowski, S. Białowiejski i S-ka”. Posadzki wyk. firma „Tomasz Damięcki i S-ka”. Prace malarskie wyk. firma „Franciszek Sikorski”. Parapety okienne z marmuru wyk. firma „Polski Zakład Obrabiania Marmurów i Szkła” w Katowicach, przedstawiciel F. Pleszowski w Warszawie i Sosnowcu. Żyrandole zakupione w firmie „A. Marciniak” w Warszawie

pp. dyrektorowie St. Rachwał, E. Grado oraz Szef Wydziału Budżetowo-Gospodarczego p. Wł. Wolski. Projektodawcą gmachu i urządzeń wewnętrznych oraz kierownikiem budowy był prof. Politechniki Warszawskiej Akademik Architektury Marjan Lalewicz przy bezpośrednim udziale w robotach pp. inż. M. Popiela i arch. T. Plucińskiego.

Objętość budynku wynosi 49 500 m³, koszt robót budowlanych wraz z instalacjami wyniósł 3 644 000.— zł., czyli jeden mtr. sześcienny kosztował 74 zł., licząc w tem i koszt licówki kamiennej elewacji. Koszty urządzeń specjalnych, a więc skarbców, lad bankowych, drzwi pancernych, dźwigarów, poczty pneumatycznej, telefonów i t. p. 530 900.— zł. Wreszcie urządzenia wewnętrzne, okładziny ścian, boazerje, stiuki, armatura elektryczna, umeblowanie specjalne i t. p. 261.000 zł. Razem więc koszt całości wynosi niecałe 4 500 000 zł., t. j. jeden mtr. sześcienny 90 zł.

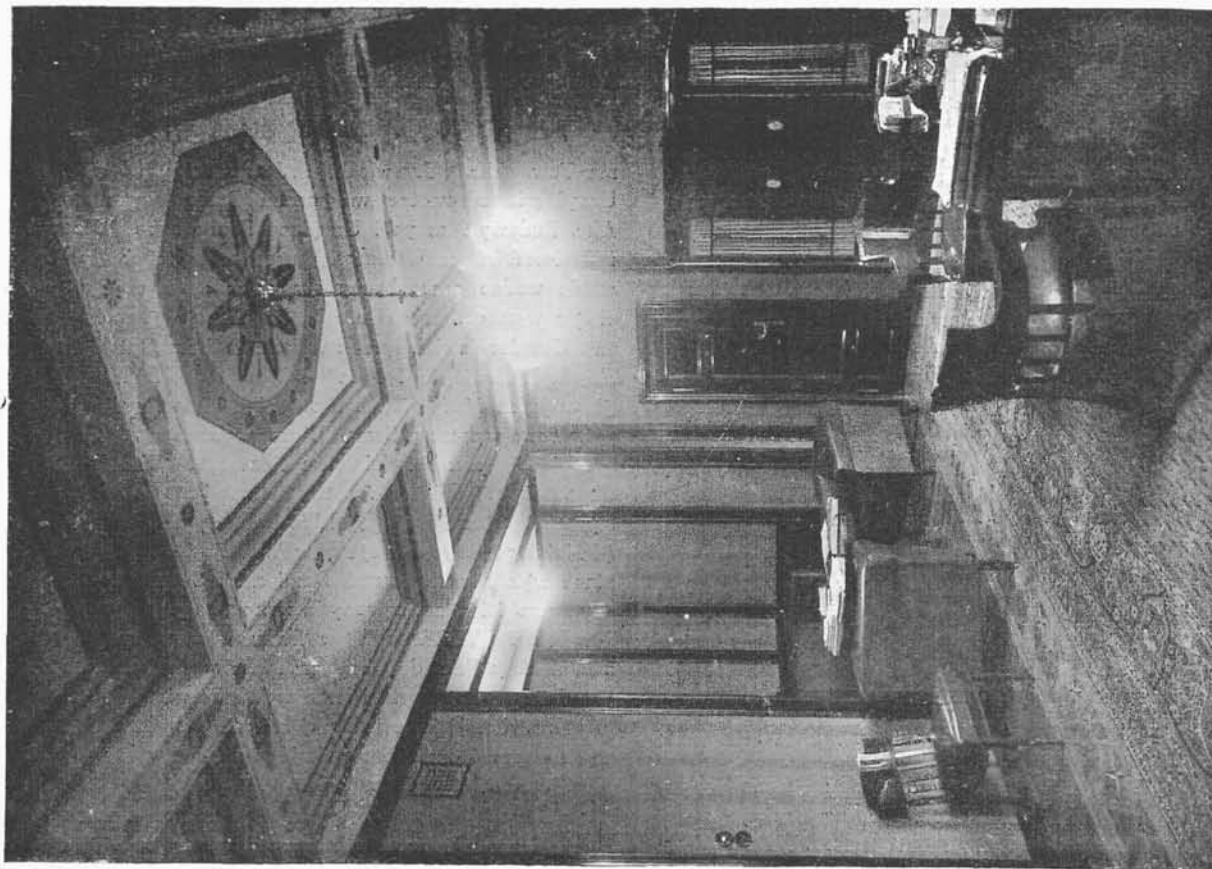
FIRMY BUDOWLANE ZAJĘTE PRZY BUDOWIE GMACHU P. B. R.

Roboty budowlane z przetargu otrzymała firma „P. Holc i S-ka” i wykonała budowę gmachu, konstrukcje żelazobetonowe, sztukaterje, stiuki, roboty tynkowe i malarskie. Centralne ogrzewanie, wodociąg i kanalizację wyk. fir-

ma Tow. Akc. „Drzewiecki i Jeziorański” w Warszawie. Urządzenia zdrowotne w gmachu Banku wykonało Tow. Akc. Budowy Maszyn i Urządzeń Sanitarnych „Drzewiecki i Jeziorański” w Warszawie; urządzenia te objęły: ogrzewanie wodne o mechanicznym pobudzaniu obiegu, wodociąg o wzmocnionem ciśnieniu, kanalizację, gazociągi i drenaż. Urządzenia elektryczne wykonała firma „Inż. E. Błędowski, S. Białowiejski i S-ka” w Warszawie. Instalacje dźwiękowe: jeden dźwig ośmioosobowy, jeden pięciosobowy i dwa potrawowe wykonała firma „Biuro Techniczne Juljan Kraushar, inż.”, przedstawicielstwo jeneralne „Officine Meccaniche Stigler”, Milano. Poczty pneumatyczną i zegary elektryczne wykonała firma „Polskie Zakłady Siemens, Sp. Akc.” (Oddział prądów słabszych) w Warszawie. Posadzki drewniane wyk. firma „Tomasz Damięcki i S-ka” w Warszawie. Wyprawa ścian zewnętrznych wykonana z terazytu Zakładów Przem. „TERRAZYT” w Warszawie. Marmury i granity z „Polskiego Zakładu Obrabiania Marmurów” w Katowicach, przedstawiciel firmy F. Pleszo w Warszawie i Sosnowcu.

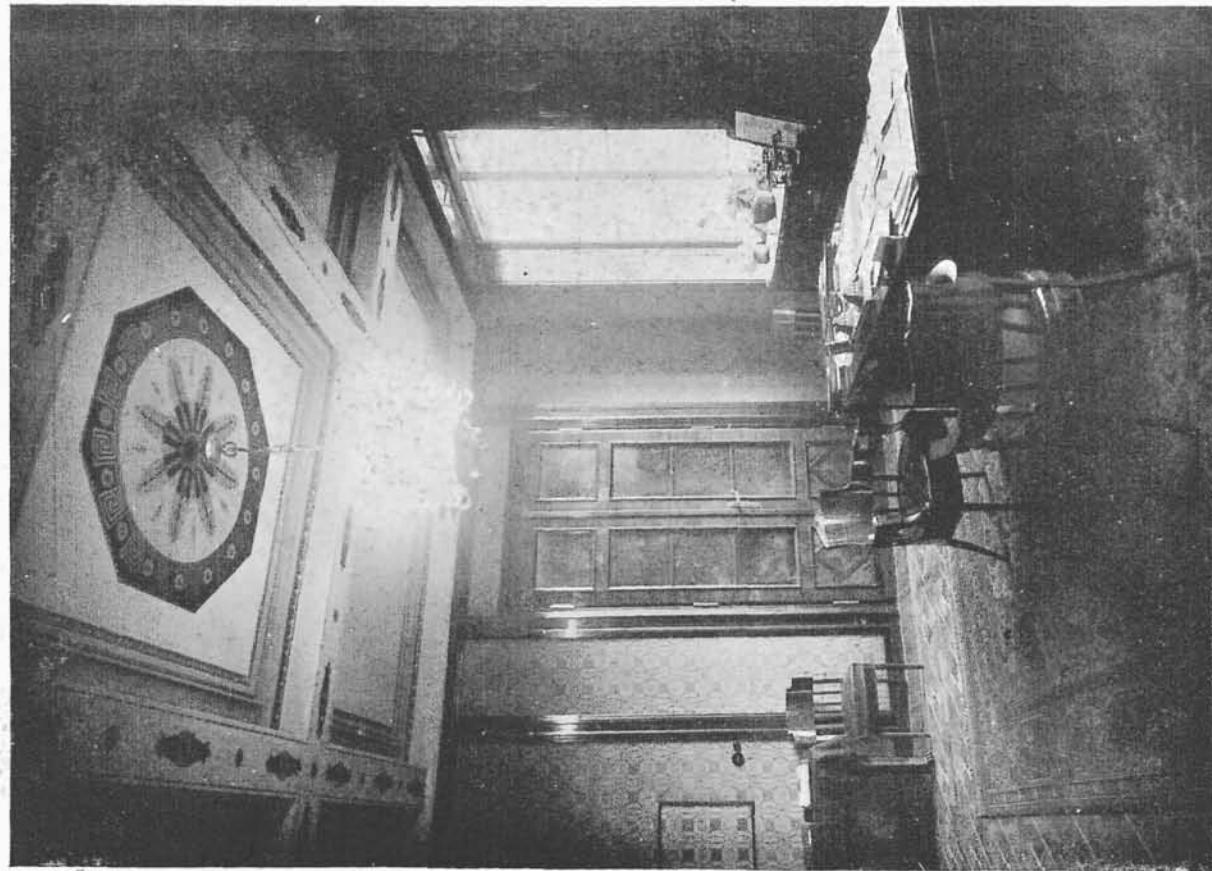
Drzwi wejściowe żelazne, latarnie żel., konsole mosiężne, poręcze i inne konstrukcje żelazne wykonała firma „H. Zieleziński” w Warszawie.

Wszystkie drzwi wewnętrzne, oraz szafki ścienne wykonała firma „Przemysł Drzewny Hermann Schütt” w Czersku na Pomorzu, jedna z najstarszych i największych w kra-



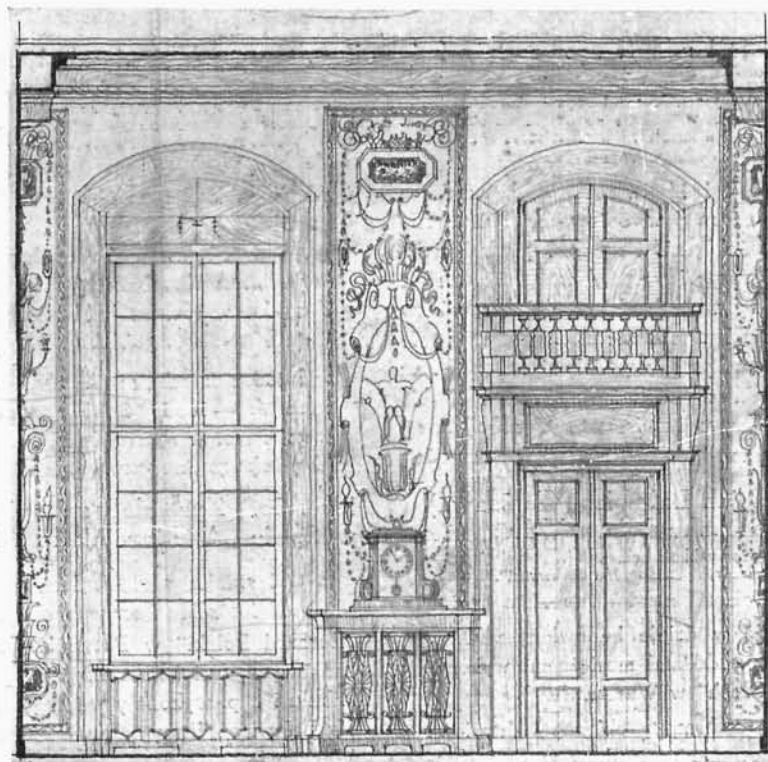
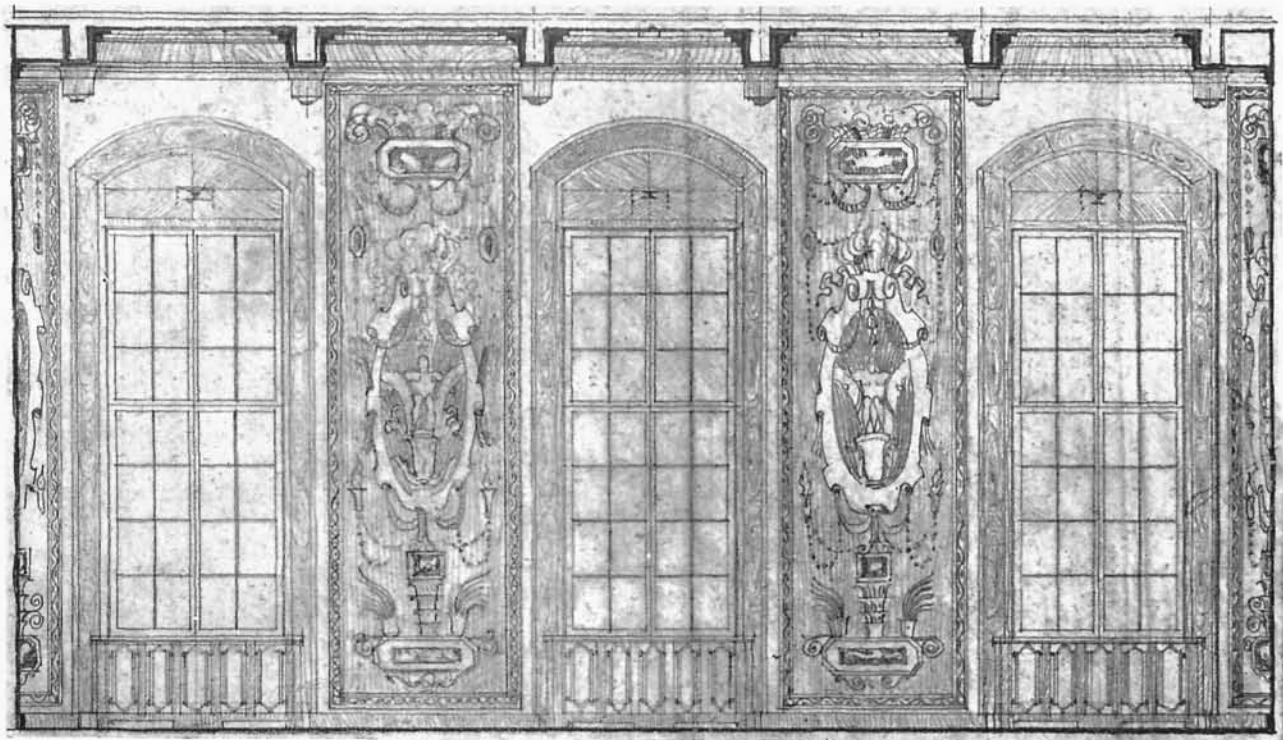
Ryc. 25 i 26. Arch. Marjan Lalewicz (Warszawa).

Instalacje oświetlenia elektrycznego wyk. firma „Inż. E. Błędowski, S. Białowięjski i S-ka”. Posadzki wyk. firma „Tomasz Danięcki i S-ka”. Prace malarskie wyk. firma „Franciszek Sikorski” w Warszawie. Papiery okienne z marmuru wyk. firma „Polski Zakład Obrabiania Marmurów i Szkła”. Żyrandole zakupione w firmie „A. Marchiniak”.



Gmach Państwowego Banku Rolnego w Warszawie.

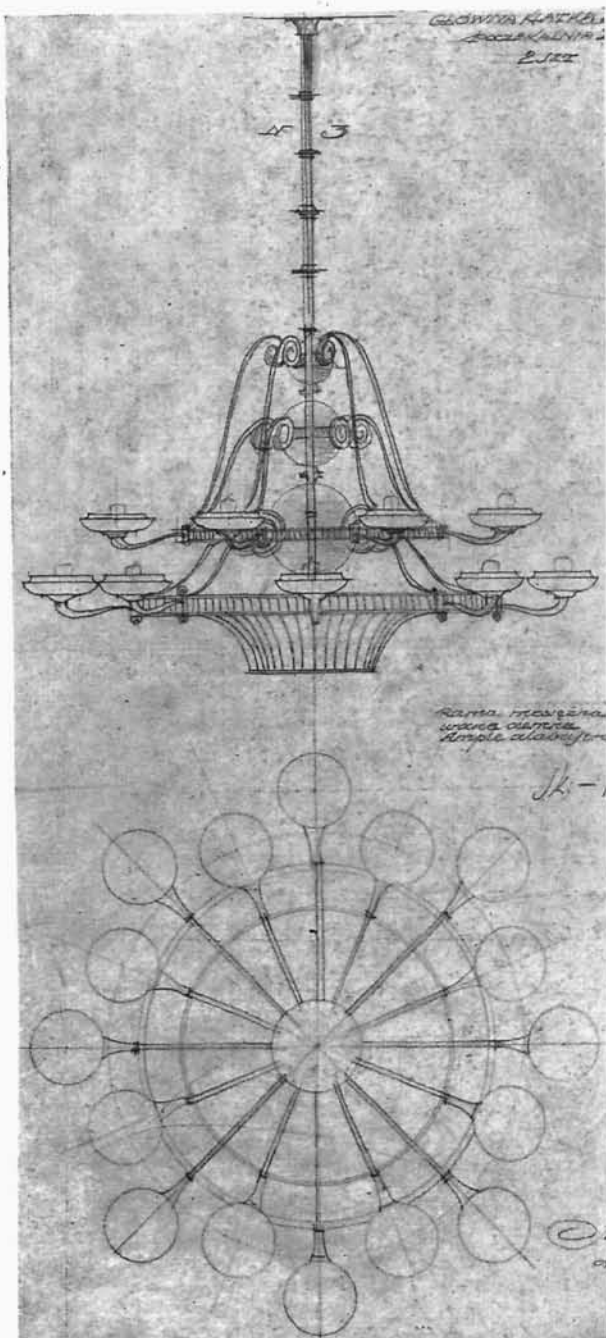
Dyrektora. Gabinet Dyrektora. „Tomasz Danięcki i S-ka”. Prace malarskie wyk. firma „Franciszek Sikorski” w Warszawie. Żyrandole zakupione w firmie „A. Marchiniak”.



Ryc. 27 i 28. Arch. Marjan Lalewicz i Tadeusz Pluciński (Warszawa). Gmach Państwowego Banku Rolnego w Warszawie.

Opracowanie ścian sali konferencyjnej.

Sufit belkowy dębowy, ambrazury okienne i drzwiowe z jesionu i także obudowanie grzejników wyk. firma „Tow. Akc. Fr. Martens i Ad. Daab” w Warszawie.

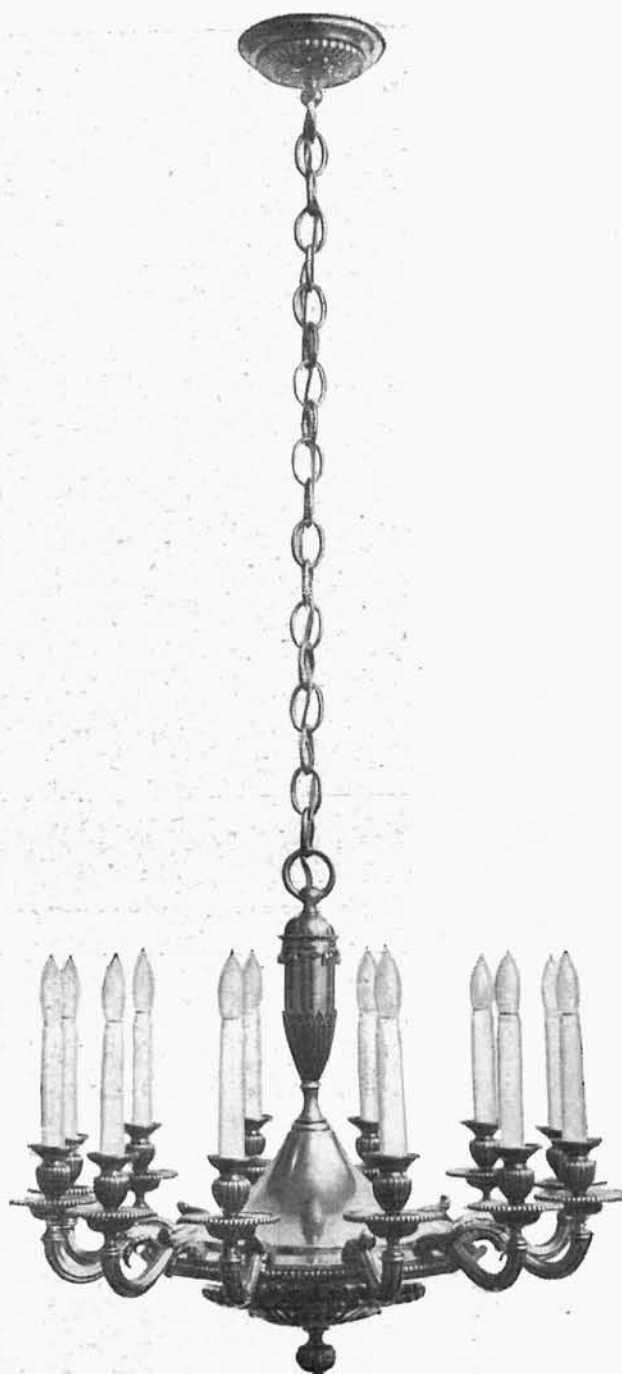


Ryc. 29. Arch. Marjan Lalewicz (Warszawa).
Gmach Państwowego Banku Roln. w Warszawie.
Żyrandol główny klatki schodowej.
Żyrandol wyk. przez Fabrykę Lamp „Jan Serkowski”.

ju, mająca chlubną tradycję w dziale budowlanym. Okna i główne drzwi wejściowe z ozdobami miedzianymi wykonały „Zakłady Stolarskie L. Gloeh” w Warszawie.

Sufit belkowy dębowy, ambrazury okienne i drzwiowe z jesionu oraz także obudowanie grzejników w Sali Konferencyjnej i poczekalni I p., okna dębowe do witraży w klatce schodowej i wieszadło dębowe w garderobie wyk. „Tow. Akc. Fr. Martens & Daab” w Warszawie. Prócz tego roboty wykończeniowe powierzono firmom „Strug” w Grudziądzu i „Huchliński” w Bydgoszczy.

Drzwi pancerne i kasy ogniotrwałe dostarczyła firma

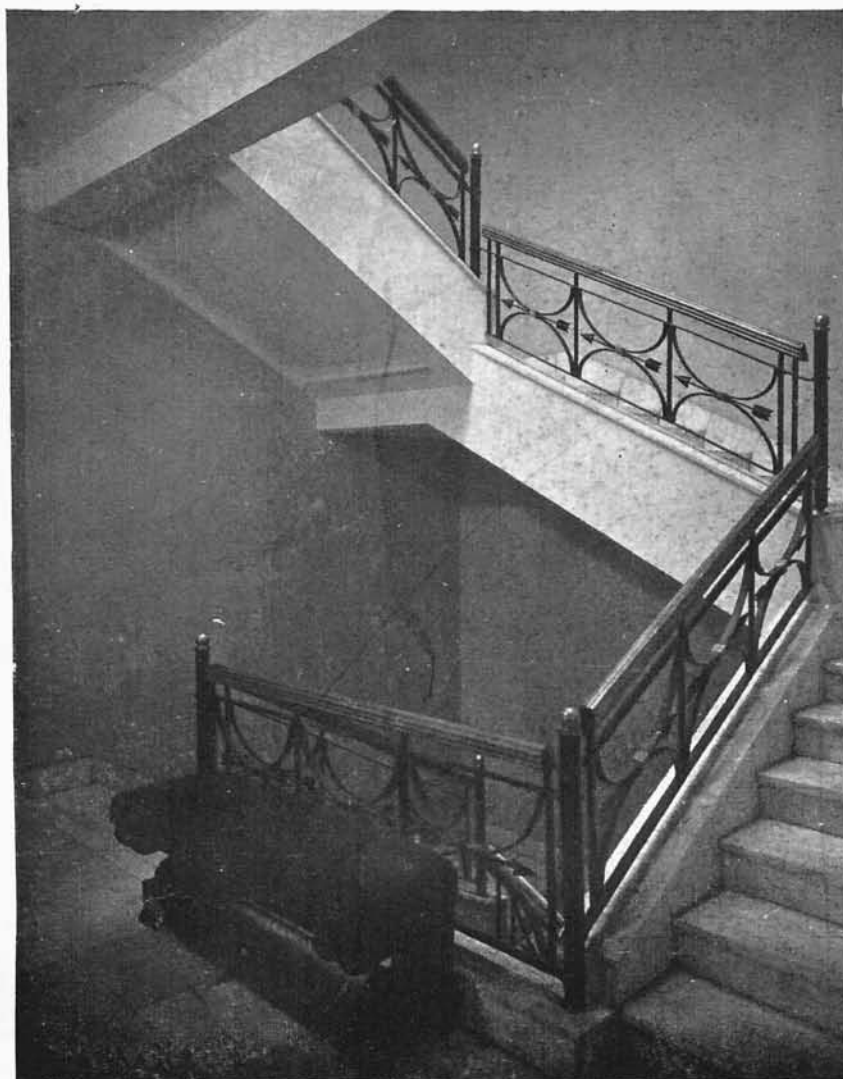


Ryc. 30. Żyrandol zakupiony dla P. B. R.
w firmie „A. Marciniak i S-ka” w Warszawie.

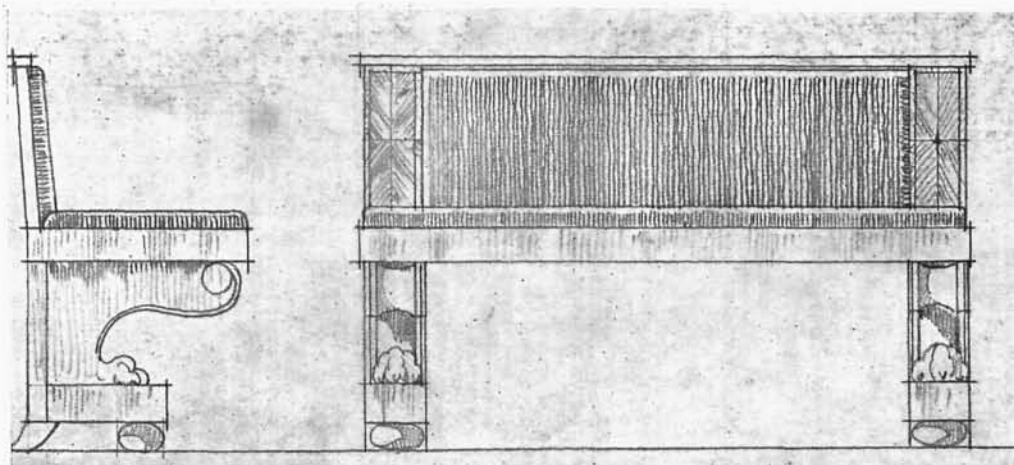
„Bernard Polski” w Poznaniu. Armaturę elektryczną sal bankowych, sali konferencyjnej, gabinetów dyrektorów, wstribulu i t. p. wykonały według otrzymanych rysunków prof. M. Lalewicza firmy „Jan Serkowski” i „A. Marciniak” w Warszawie.

Oszklenie wnętrz wykonała firma „Jan Szulc” w Warszawie. Prace mularskie wyk. firma „Franciszek Sikorski” w Warszawie.

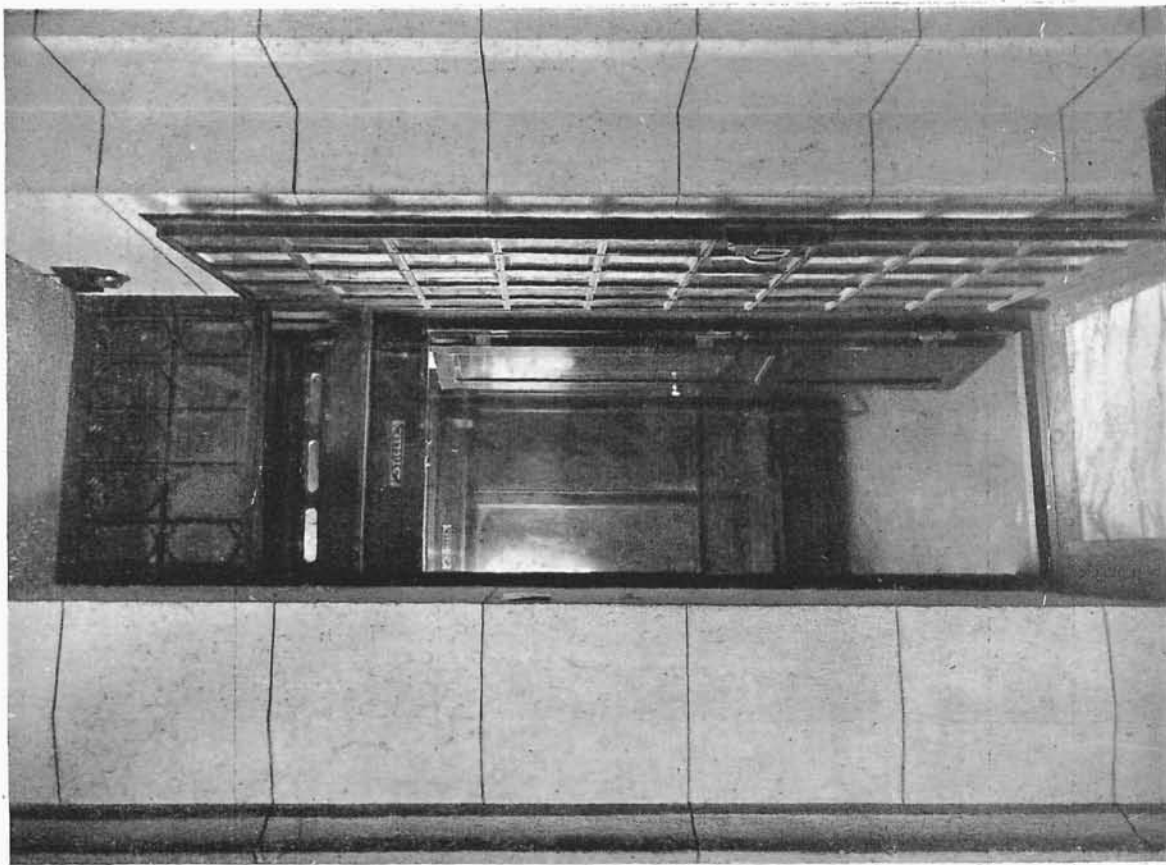
Konstrukcje żelazne balustrad wyk. firma „B-cia Mencil” w Warszawie.



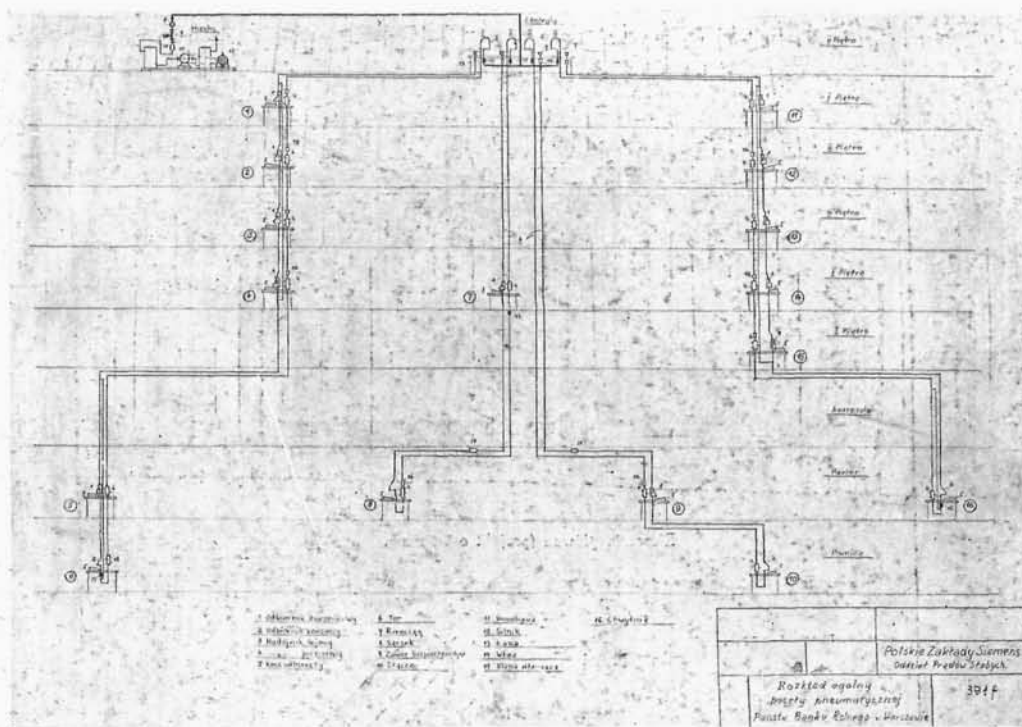
Ryc. 31. Boczna klatka schodowa.



Ryc. 32. Ławy w poczekalniach.
Arch. Marjan Lalewicz (Warszawa). Gmach Państwowego Banku Rolnego w Warszawie.



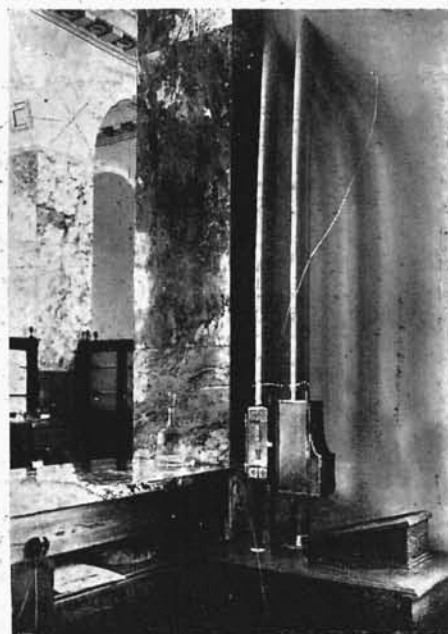
Ryc. 35—54. Dźwig osobowy o napędzie elektrycznym, oryginalny „STIGLER”. Instalacja wykonana przez Biuro Techniczne „Julian Kraushar, inż.”, Widok 3. Jeneralne przedstawicielstwo „Officine Meccaniche STIGLER” Milano.



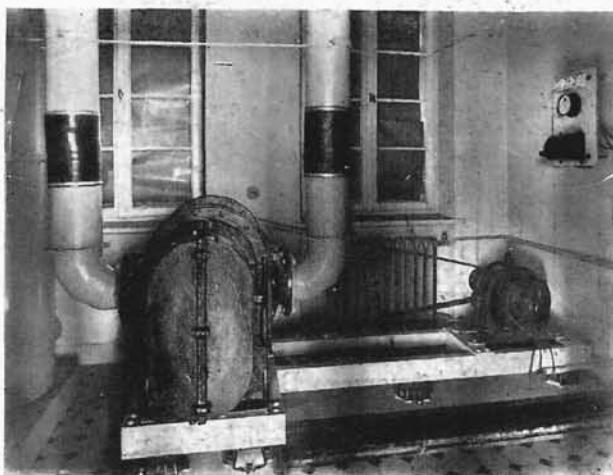
Schemat.



Centrala.

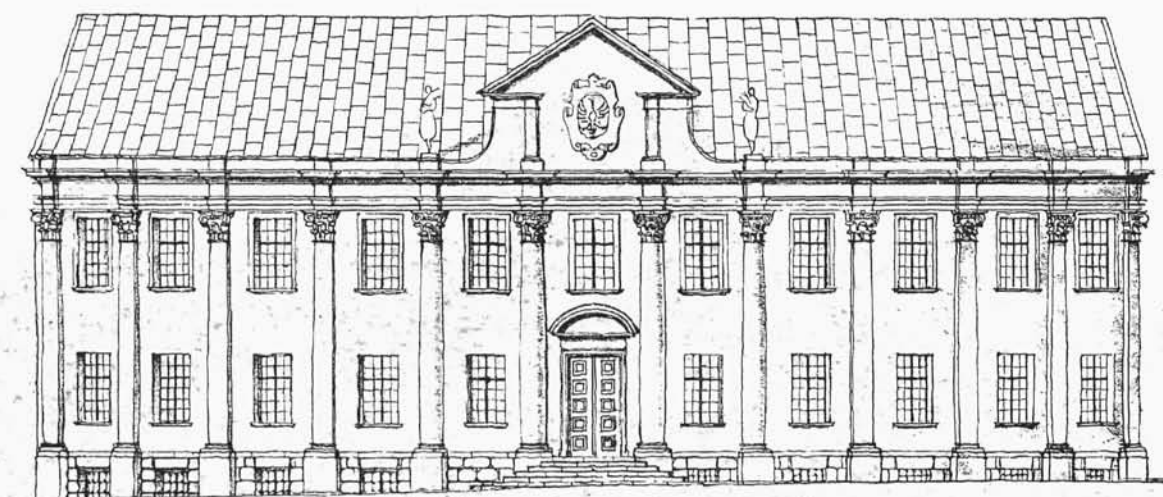


Miech.



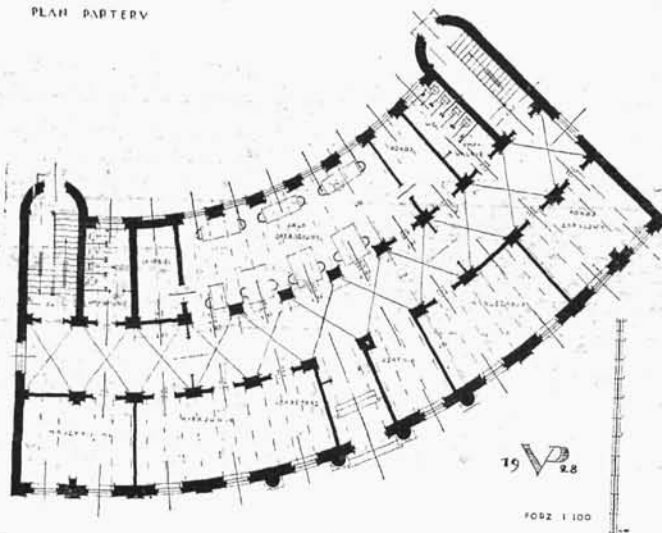
Ryc. 35—38. Rozkład ogólny poczty pneumatycznej Państwowego Banku Rolnego w Warszawie.

Wykonany przez „Polskie Zakłady SIEMENS” oddział prądów słabych, w Warszawie.

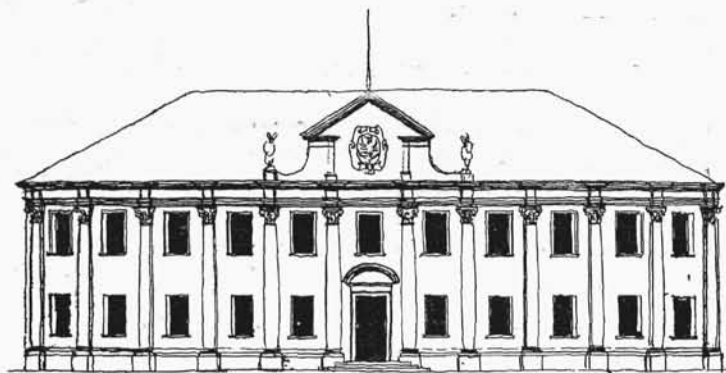


Elevacja główna (projekt ostateczny).

PLAN PARTERU

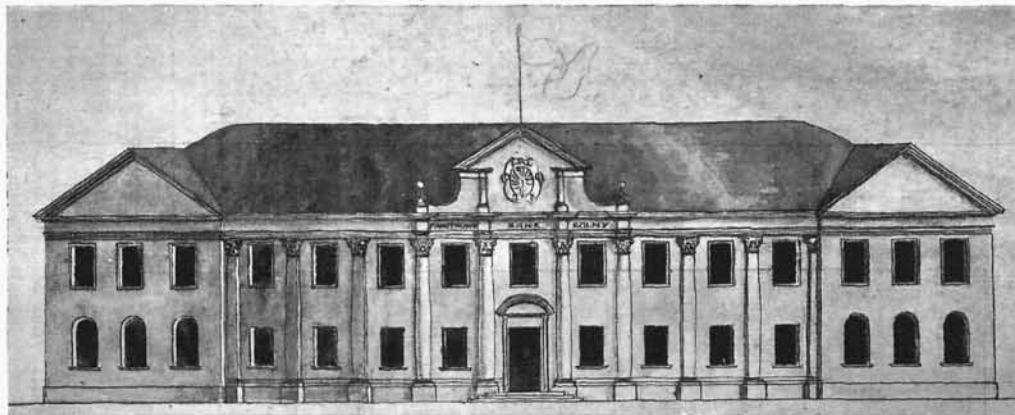
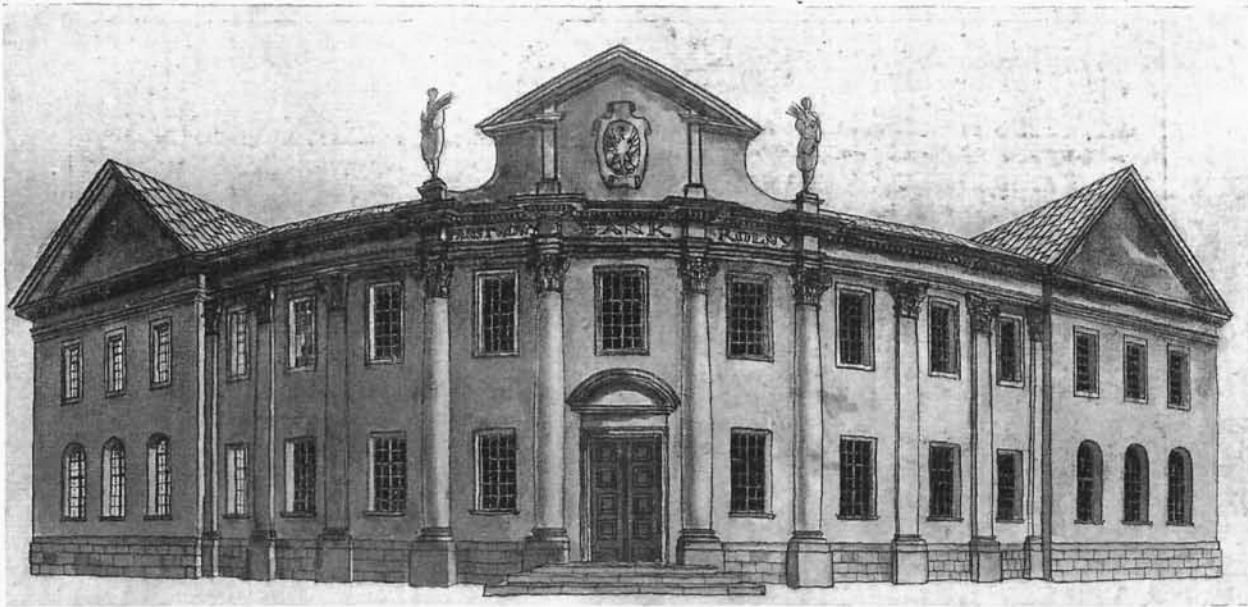


Rzut parteru.



Warjant projektu elewacji.

Arch. Paweł Wędziągowski (Warszawa). Projekt domu agentury Państwowego Banku Rolnego w Gdyni.



Warjant projektu.

Arch. Paweł Wędrzigołski (Warszawa). Projekt domu agentury Państwowego Banku Rolnego w Gdyni.

Z DZIAŁALNOŚCI PAŃSTWOWEGO BANKU ROLNEGO W DZIEDZINIE BUDOWNICTWA

Niniejszy artykuł nie jest sprawozdaniem technicznym z działalności Państwowego Banku Rolnego w zakresie budownictwa, jest to tylko szkic zarysu tej działalności, jaki w ramach artykułu prasowego można umieścić.

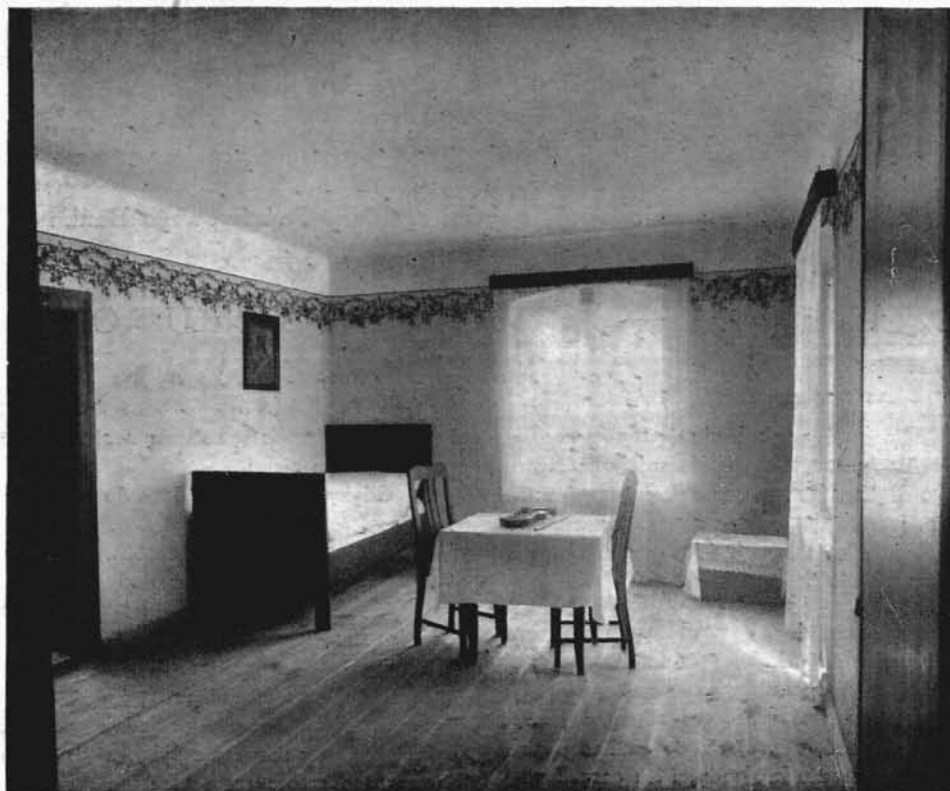
Państwowy Bank Rolny został powołany do życia w celu popierania i rozbudowy drobnego rolnictwa. Bank ten jest jednym z potężnych czynników, za pomocą którego ustawa o reformie rolnej ma być urzeczywistniona, a jedna ze znaczniejszych jego agend, zdążająca do realizacji tej reformy, polega na wykupywaniu latifundyj i ich parceli pomiędzy małorolną i bezrolną ludnością.

Reforma rolna stworzyła nową kategorię rolników, którzy będąc dawniej częścią składową dużego organizmu pro-

dukcyjnego, przez tę reformę zostali powołani do samodzielnej pracy na ziemi.

Gdyby tym ludziom dano do ręki jedynie papier, stwierdzający, że jest on właścicielem pewnego kawałka ziemi, to można zgóry powiedzieć, że ten człowiek na ziemi nie pracowałby, powiększając tylko swą osobą kadry bezrobotnych.

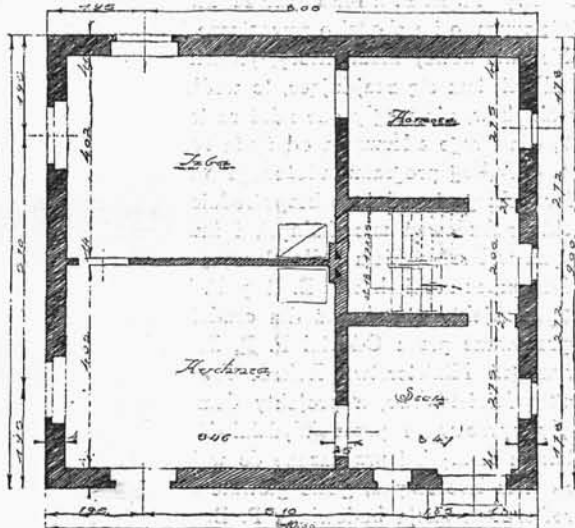
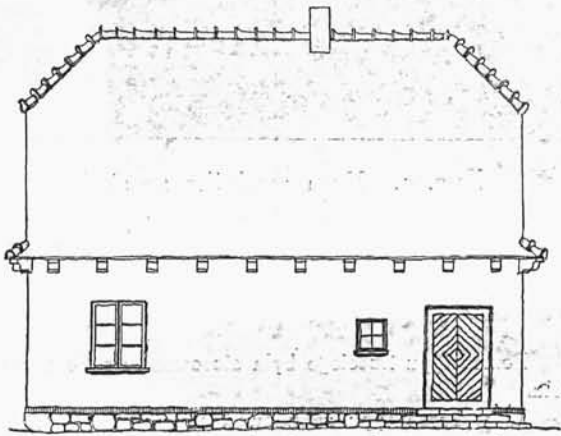
Ten sam rezultat byłby i w tym wypadku, gdyby mu oprócz ziemi dano nawet pewną sumę pieniędzy na tak zwane „zagospodarowanie się”, pieniędzmi trzeba umieć rządzić i pokierować, tej umiejętności przeciętny niższy pracownik folwarczny nie posiadał. Ani ziemia, ani ziemia i pieniądze same nie mogłyby z dawnego pracownika folwarcznego zrobić samodzielnego gospodarza, potrzeba było jeszcze „czegoś”, co by mogło dokonać, a przynajmniej zapoczątkować proces psychicznego przekształcania się tych ludzi.



Ryc. 1 i 2. Arch. Paweł Wędziągolski (Warszawa). Dom osadnika jednorodzinny
w folwarku Janów (Krotoszyn).
Kubatura (do gzymsu) — 270 m³. Koszt domu — 11.000 zł.



Ryc. 3. Dom osadnika jednorodzinny w Janowie.



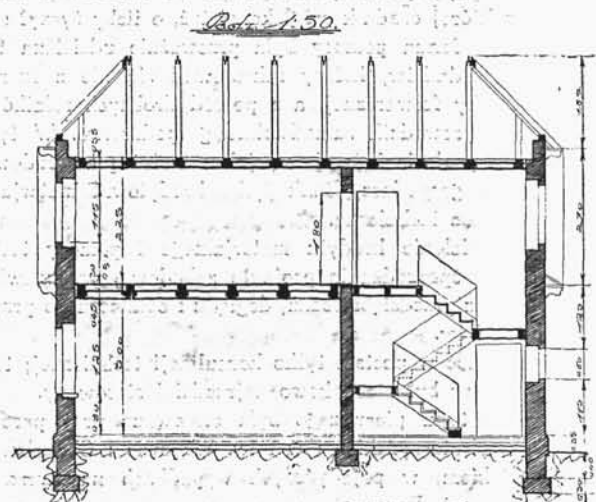
Tem „czemś” musiało być „zapoczątkowanie” nowego życia na jego kawałku ziemi, tak żeby, widząc już gospodarke na nim rozpoczętą, stanął sam rażno do pracy, chociażby z początku w roli mechanicznej przyczyny, podtrzymującej to nowozapoczątkowane życie. Państwowy Bank Rolny, dobrze rozumiejąc, że tym ludziom trzeba przyjść nie tylko z pomocą materialną w postaci kredytu, ale i z pomocą organizacyjną, t. j. z tą inicjatywą, początkującą „nowe życie” na jego kawałku ziemi, zarządził przy parcelacji (nawet jako próbę) oddawanie byłym niższym pracownikom folwarcznym działek rolnych nie tylko z uskutecznięm przez P. B. R. na zimę posiewami i uprawami, ale i z zabudowaniami mieszkalnymi i inwentarskimi.

Była to próba dlatego, że organizowanie dla osadników gospodarstw przez P. B. Rolny mogło odbywać się tylko kosztem obciążenia tych osadników wydatkami inwestycyjnymi, poniesionymi przez Bank dla nich. Taka pomoc tylko wtedy byłaby racjonalną, gdyby wysokość tych wydatków inwestycyjnych zbytnio nie obciążała osadnika. Państwowy Bank Rolny traktował swą akcję budowlaną, zmierzającą ku pomocy b. służbie folwarcznej w początkach ich samodzielnej pracy, jako zorganizowany eksperyment, którego wyniki byłyby miarodajne na przyszłość; Bank uważnie śledził wysokość wydatków inwestycyjnych, by nie obarczyły one przyszłego właściciela w tym stopniu, że pod jego ciężarem miałyby się rozpaść nowopowstałe gospodarstwo.

W tym celu Państwowy Bank Rolny ustalił pewne typy pomocy organizacyjnej i budowlanej, którą niósł osadnikom.

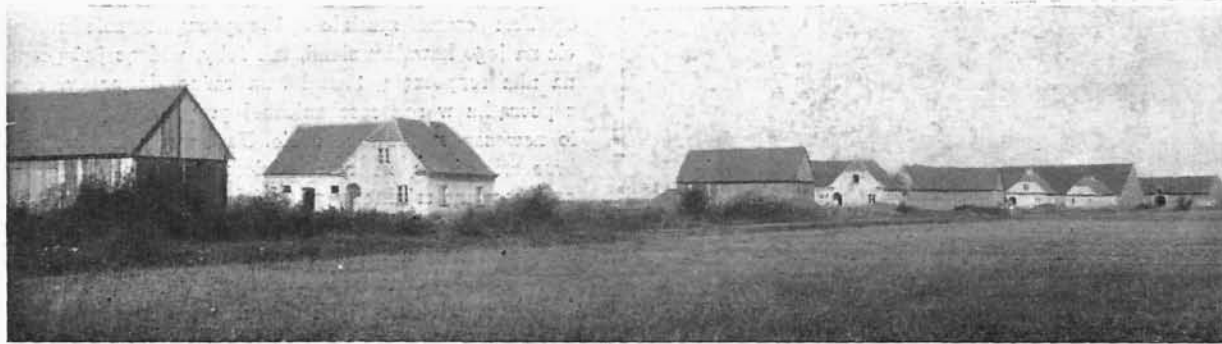
Typy tej pomocy przedstawiają się następująco:

1. Pomoc w postaci przejęcia przez Bank na siebie całokształtu prac, związanych z budową budynków mieszkalnych i inwentarskich. W tym wypadku osadnik po skończeniu przez Bank budowy otrzymywał klucze od budynków, wręczając wzajem za to Bankowi swój skrypt dłużny, opiewający na sumę rzeczywistych kosztów, jakie Państwowy Bank Rolny poniósł na wystawienie mu budynków. Pomoc tego rodzaju była okazywana przeważnie służbie folwarcznej. W wypadku osobistego udziału osadnika w budo-



Ryc. 4, 5 i 6. Projekt domu jednorodzinny dla osadnika w folwarku Janów (Krotoszyn).

Ryc. 3 — 6. Arch. Paweł Wędziagolski (Warszawa). Zabudowa parcel osadniczych przez Państwowy Bank Rolny w dobrach Krotoszyn.



Ryc. 7. Ogólny widok kolonii osadników w folwarku Janowie (Krotoszyn).



Ryc. 8. Dom osadnika w folwarku Janów.



Ryc. 9. Dom osadnika ze stodołą w folwarku Janów.

Ryc. 7 — 9. Arch. Paweł Wędziagolski (Warszawa). Zabudowa parcel osadniczych przez Państwowy Bank Rolny w Krotoszynie.

wie w roli siły pomocniczej, zapracowane przez niego pieniądze odpowiednio zmniejszały jego zobowiązania względem Banku, albo były wypłacane mu wobec rozmaitych potrzeb nowego gospodarstwa — a wówczas całkowity koszt budynku obciążał nabywcę.

2. Pomoc w postaci materiałów budowlanych, które Państwowy Bank Rolny dawał osadnikom po cenach własnych, zakupując je większymi partiami, i konsultacji technicznej, z której osadnik mógł korzystać, o ileby życzył sobie tego; ta forma pomocy była przeważnie udzielana tej kategorii osadników, którzy rekrutowali się nie z szeregów b. służby folwarcznej, a z pośród drobnych rolników, którzy już prowadzili samodzielnie gospodarstwo. W tym wypadku wynalezienie majstra, jak również plan budowli ustalał sam gospodarz, Bank tylko kredytował materiały i dawał pomoc techniczną.

3. Udzielenie kredytu materialnego i pomocy technicznej przy sporządzaniu projektu zabudowy, przy zawieraniu umów z przedsiębiorcami, doгляdu i ostatecznego przyjęcia budynków.

4. Pomoc w postaci tylko konsultacji technicznej; ten rodzaj pomocy był stosunkowo najrzadziej stosowany.

Pomoc typu pierwszego była stosowaną przy parcelacji Dóbr Krotoszyńskich i w folw. Wąsowie i Chraplewie w Poznańskim, w pojedynczych wypadkach na Kresach (Wołyń — maj. Bereźno).

Pomoc typu drugiego była okazywaną na terenie Kongresówki przy parcelacji przez Państwowy Bank Rolny maj. Strzelce w pow. Kutnowskim.

Pomoc typu trzeciego była stosowana na Pomorzu i na Helu.

W wyborze typu zabudowań Państwowy Bank Rolny kierował się zawsze względami praktycznymi, opartymi na przyzwyczajeniach i tradycji miejscowej ludności. Władze Banku miały w swoim posiadaniu prace „Wydziału Odbudowy” M. R. P. z roku 1920-21, które są materiałem wartościowym, o ile chodzi o zewnętrzne kształty motywów polskiej wioskowej architektury, jednak o ile chodzi o plany budowli, tam się znajdujące, to według orzeczenia rolników praktyków, nie mogły one mieć zastosowania w akcji P. B. R., dla swego oderwania od życia rolnika.

Według programu, ułożonego przez Dyr. P. B. R. p. J. Borowskiego i pod jego bezpośrednim kierownictwem projekty zabudowań mieszkalnych i inwentarskich dla Krotoszyna w Poznańskim i dla Bereźna na Wołyńiu, były zrobione przez architekta P. B. R. p. P. Wędziagolskiego.

Projekty zabudowań dla osadników na Pomorzu były opracowane przez Oddział P. B. R. w Grudziądzu według wymagań Ministerstwa Reform Rolnych i zatwierdzone przez Ministerstwo, a projekty domów rybackich na Helu były opracowane przez Wydział Techniczny Ministerstwa Reform Rolnych i przekazane do wykonania P. B. R.

Dla Krotoszyna, gdzie głównie w tym sezonie była ześrodkowana akcja budowlana P. B. R., były opracowane 2 typy zabudowań. Jeden typ był budynkiem, mieszczącym w sobie i mieszkanie osadnika i jego inwentarz. Strych w tym wypadku nad częścią inwentarską był wyzyskany na skład paszy. Strop, dzielący pomieszczenia inwentarskie od



Dom osadnika (mieszkalny łącznie z budynkiem inwentarskim) w folwarku Janów.
Kubatura całego zabudowania (do gzymsu) — 443 m³. Koszt — 13.000 zł.

Ryc. 10 i 11. Arch. Paweł Wędziagolski (Warszawa). Zabudowa parcel osadniczych przez Państwowy Bank Rolny w Krotoszynie.

tego strychu, był ogniotrwały (strop Kleina), o podwójnej izolacji celem zapobieżenia przedostawaniu się wycieków od inwentarza do paszy.

Drugi typ domu zawierał tylko mieszkanie 2-pokojowe z kuchnią i z pokojem na górze.

1-szy typ zabudowań był przeznaczony dla rolników na działkach 8—10 hektarowych, drugi był stosowany dla tej kategorii osadników, którzy bądź nie potrzebowali większych pomieszczeń dla inwentarza, jak np. rzemieślnicy, którzy otrzymywali działki 1-hektarowe lub 2-hektarowe lub dla tych, co wyraźnie oświadczyli, że chcą mieć budynek mieszkalny oddzielny od inwentarskiego.

Ogromna jednak większość osadników-rolników w Poznańskim wolała mieć dom mieszkalny i pomieszczenia inwentarskie pod jednym dachem.

Tak przeważnie budują się w Poznańskim drobni rolnicy.

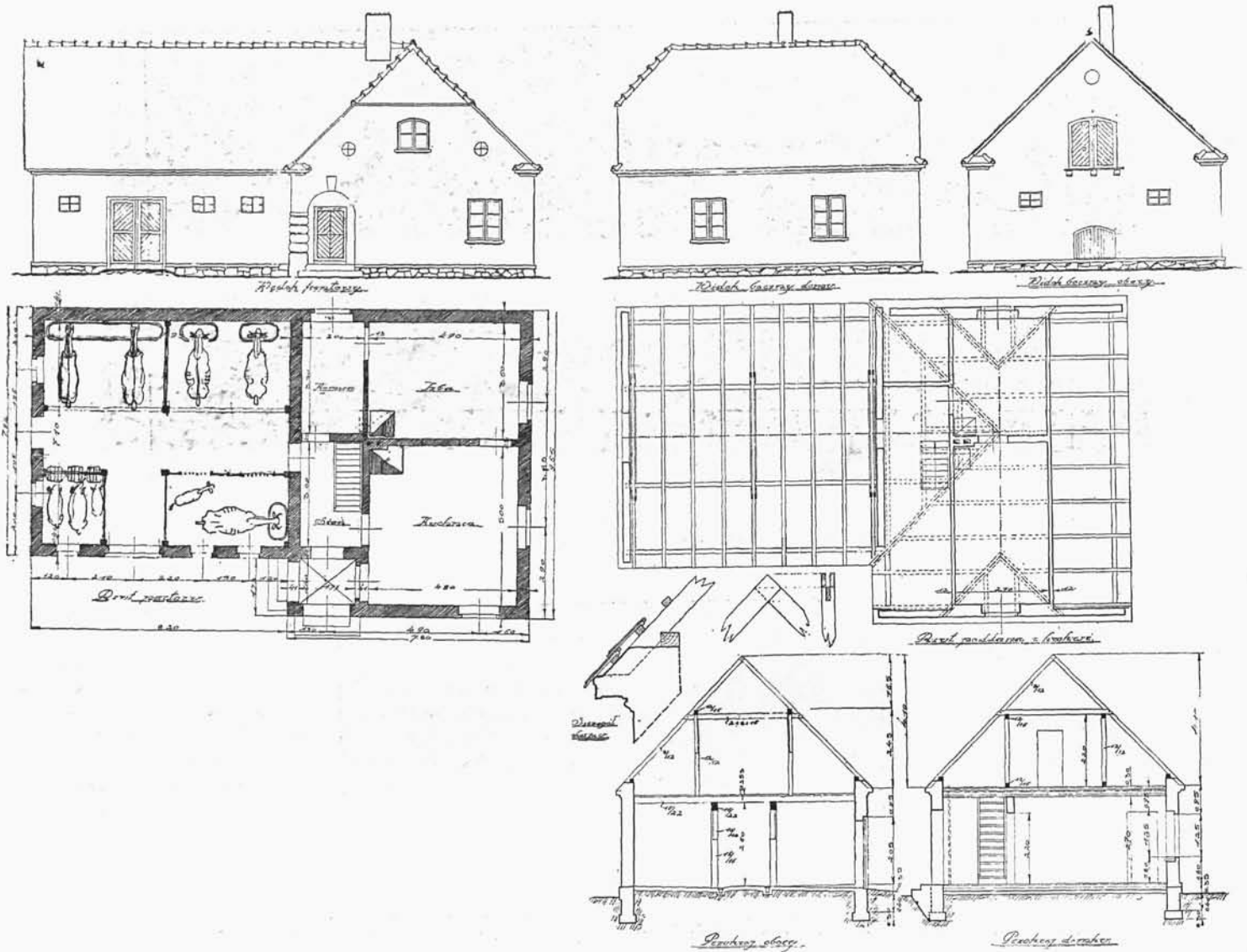
Plany pierwszego i drugiego typu domków są tu załączone.

Oprócz tych zabudowań w miejscach, gdzie to okazało się możliwym i potrzebnym, były adaptowane folwarcznie zabudowania już dla potrzeb indywidualnych osadników.

Organizacja całej akcji budowlanej była przeprowadzoną w ten sposób, że po rozbiciu terenów folwarcznych przez geometrów Banku na działki, plan takiego rozbicia był doręczony architektowi Banku, który na tych działkach ustawiał zabudowania, posługując się nie tylko planem, ale i sytuacją na terenie.

Po ustaleniu miejsca zagrody przystępowano do budowy.

Budowę prowadzono na terenie Krotoszyńskim gospodarczym sposobem, z tem, że niektóre kategorie robót były oddawane poszczególnym majstrom akordowo. Roboty budowlane w kluczu Krotoszyńskim prowadzono w folwarkach,



Ryc. 12. Projekt domu osadnika (mieszkalnego łącznie z inwentarskim) dla maj. Krotoszyn.
 Arch. Paweł Wędrzigołski (Warszawa). Zabudowa parcel osadniczych przez Państwowy Bank Rolny w dobrach Krotoszyn.

rozrzuconych od siebie przeciętnie na 5—6 klm., dozorowane były na miejscu przez technika p. Mazura i odwiedzone co jakiś 2 tygodnie przez architekta Banku. W tym sezonie budowlanym na terenie Krotoszyńskim wybudowano 65 nowych osad, z tych 65 nowych osad 60 osad ma mieszkanie i inwentarz pod jednym dachem, 5 domów — zawiera tylko mieszkanie. Każda osada ma oprócz wyżej wymienionych zabudowań stodoły, jednak budowa stodół była wszędzie uskuteczniwana przez samych osadników, korzystali oni tylko z pomocy typu 2-go (Bank dał materiał i konsultację techniczną). Materiał budowlany, potrzebny do budowy, częściowo miał Bank z rozbiórki folwarcznych budynków (cegła, kamień polny i rwany, żelazne belki, dachówka, drzewo), częściowo kupował na rynku. Drzewny materiał w mniejszej ilości został użyty na budowie, wznoszone przez Bank, w większej ilości został odsprzedany osadnikom, którzy pobudowali sobie z nich stodoły.

Kubatura domku, mieszczącego i inwentarz i mieszka-

nie pod jednym dachem, wynosi 433 m³, w tem mieszkalna część zawiera 232 m³ i inwentarska 201 m³.

Domki wszystkie stawiane były z cegły na zaprawie wapiennej, gzymsy i podmurówki na półcementowej, strop Kleina w części inwentarskiej na zaprawie cementowej, stropy w mieszkalnej części drewniane tynkowane, budynki kryte dachówką i tynkowane na zewnątrz i wewnątrz, nie wyłączając części inwentarskiej. Podłogi drewniane, drzwi stolarskie. Grubość ścian i wymiary elementów składowych budowli znajdzie czytelnik na rysunku tu załączonym.

Koszt takiego domku, mieszczącego mieszkanie i inwentarz pod jednym dachem, wynosił do 13.000.— zł. Stodoła kosztowała osadnika 3.000 zł., czyli całe zabudowanie osady kosztowało 16.000 zł. W tym wypadku ogólny koszt 1 m³ budowli mieszkalno-inwentarskiej wynosiłby $\frac{13.000}{433} = 30.—$ zł. Koszt domku mieszkalnego wynosił do 11.000 zł. Wymiary domku wyłącznie mieszkalnego były: 9 × 10 ×



Ogólny widok zabudowy folwarku Duszna Górka.

Ryc. 13 i 14. Arch. Paweł Wędziagolski (Warszawa). Zabudowa parcel osadniczych przez Państwowy Bank Rolny w dobrach Krotoszyn.

5 m³, co daje kubaturę 270 m³, koszt 1 m³ budynku wynosił $\frac{11.000}{270} = \text{ok. } 40 \text{ zł.}$

Cena ta, będąc niską ceną kubatury nawet dla wszystkich budynków, jest wytłumaczona tanioczą cegły, wapna i robotnika na terenie Poznańskiego.

Cegła, z której budowano, kosztowała P. B. R. 70.— zł. loco budowa. Cegłę z rozbiórki budynków folwarcznych, z której tu budowano osady, Bank liczył 50 zł. za tysiąc loco plac budowy.

Budowę osad rozpoczęto na terenie Krotoszyna w połowie kwietnia b. r. i do końca sezonu budowlanego stanęło 65 zagród nowych. Dla 5 osadników zostały adaptowane były zabudowania folwarczne, z uwzględnieniem potrzeb indywidualnej gospodarki osadnika.

Przeciętny czas, zużyty na wybudowanie domku, łączącego w sobie i mieszkanie i pomieszczenia inwentarskie, wynosił około 25 dni.

Materiałów zasadniczych na taki dom wyszło: cegły 40.000, dachówki 3500, drzewa 26,36 m³.

Na domek wyłącznie mieszkalny poszło cegły 32.000, dachówki 2500 i drzewa 23 m³.

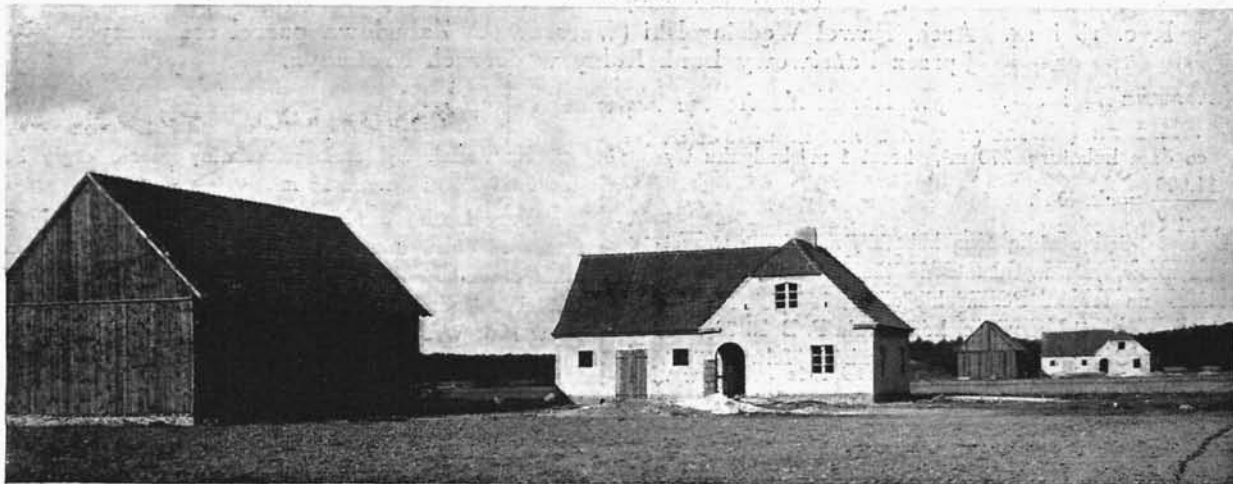
Przy każdej osadzie władze Banku zarządziły posadzenie 12 drzew owocowych i kilku krzewów, celem zachęcenia osadników do sadownictwa i pełniejszego zamknięcia całości wyglądu nowopowstałej osady. W tym samym okresie w maj. Wąsowie i Chraplewie w Poznańskim wybudowano 20 osad. Tam budowa prowadzona była sposobem przedsiębiorczym i koszty budowy były przeto trochę większe.

Organizacja pomocy i akcja budowlana inaczej była zorganizowana na Pomorzu — tam stosowany był 3-ci typ pomocy Banku w dziale zabudowy osad. Przedewszystkiem P. B. R. przez swój Oddział w Grudziądzu prowadził tę akcję w porozumieniu z Ministerstwem Reform Rolnych, reprezentowanym na miejscu przez Okręgowy Urząd Ziemi.

Na terenie Pomorza przeważnie pomoc budowlana okazywana była elementom małorolnym, t. j. tym gospodarzom samodzielnym, którzy, korzystając z kredytu Banku, dopełniali lub poprawiali swe karłowate gospodarstwa.



Ryc. 15. Arch. Paweł Wędziagolski (Warszawa). Dom osadnika (łącznie z zab. inwentarskim) w folwarku Uciechów (Krotoszyn).



Ryc. 16 i 17. Arch. Paweł Wędziągowski (Warszawa). Zabudowa parcel osadniczych przez Państwowy Bank Rolny w dobrach Krotoszyn.

Parcele folwarku Duszna Górka.

Pomoc ta przeważnie polegała na kredycie bądź tylko materiałowym, bądź obejmującym całość budowy.

Do dnia 25.X.1928 r. wybudował P. B. R. na terenie Pomorza budynków inwentarskich 21, stodół 47. Znajdują się w budowie budynków inwentarskich 12, stodół 12 i mieszkalnych 18.

Dla zorientowania się w kosztach budowy przytoczę kalkulację.

Akcja budowlana P. B. R. na Helu, powodowana chęcią założenia trwałych podwalin pod gospodarkę rybaków kaszubów, prowadzona jest na nieco odmiennych zasadach, niż na reszcie Pomorza.

Oddział P. B. R. w Grudziądzu zawiera umowę z posiadaczem działki rybackiej (działkę tę rybak nabył też za pomocą Banku Rolnego), w której to umowie rybak zobowiązuje się sam do prowadzenia zabudowy, jednak pod kierunkiem i ścisłą kontrolą P. B. R. Pieniądzy, przydzielanych przez P. B. R. tytułem kredytu długoterminowego, nie otrzymuje on do ręki, natomiast wypłaca się je wyłącznie

dostawcom lub majstrom, na zlecenie posiadacza działki rybackiej.

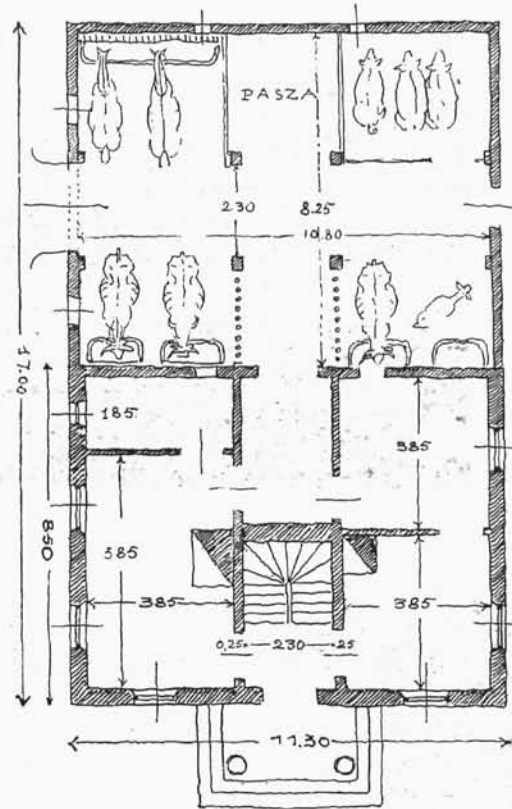
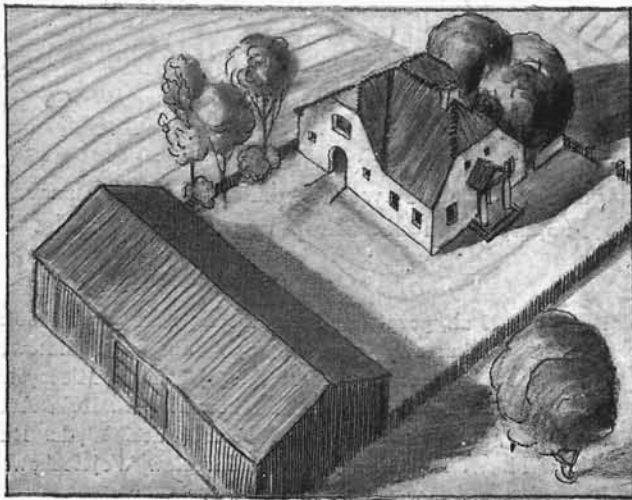
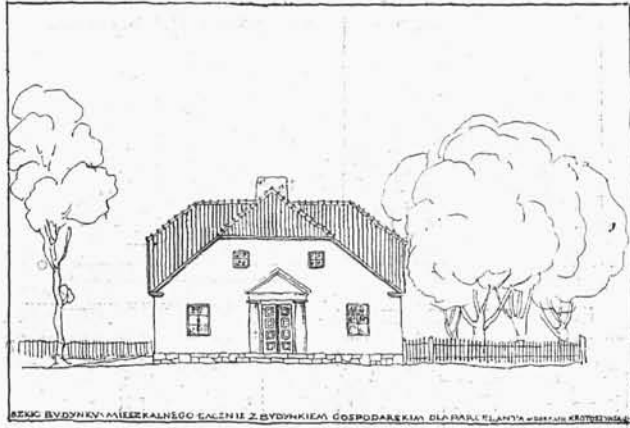
W zobowiązaniach swych osadnicy rybacy oświadczają, że budynek wzniesiony, do czasu otrzymania przewłaszczenia, pozostaje własnością Skarbu, zaś w chwili uzyskania przewłaszczenia osadnik wyraża zgodę na zapisanie pozostałego długu na pierwsze miejsce hipoteki.

Budowę osad rybackich na Helu rozpoczęto w kwietniu b. r. i do chwili obecnej wybudowano 37 domków.

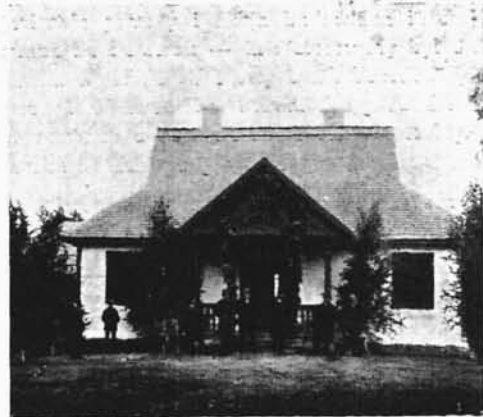
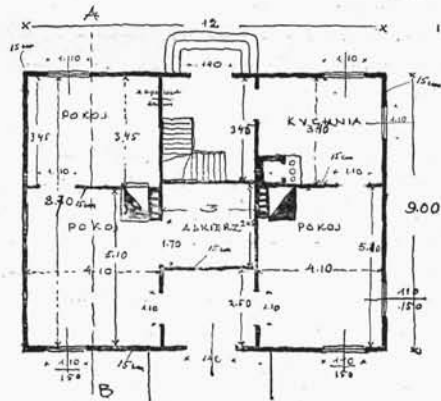
Zamieszczony w numerze niniejszym projekt domku rybackiego na Helu (str. 356), na zasadzie którego sporządzone zostały w Min. Reform Rolnych inne domki rybackie, posiada wymiary $8 \times 9 \times 3$ m, co daje kubaturę 216 m^3 . Koszt takiego domku wynosi ok. 10 000 zł., co daje koszt 1 m^3 budynku $\frac{10.000}{216} = 46 \text{ zł. } 30 \text{ gr.}$

Ogółem P. B. R. (I typ pomocy) wybudował w obecnym sezonie domków mieszkalnych 141 (w tem 80 łącznie z budynkami inwentarskimi), stodół 107 i budynków inwentarskich 50.

P. W.



Ryc. 18—20. Arch. Paweł Wędziągowski (Warszawa). Projekt domu osadnika (mieszkalno-inwentarskiego) dla parcel w dobrach Krotoszyn



Ryc. 21—23. Arch. Paweł Wędziągowski (Warszawa). Projekt i ogólny widok domu osadnika w majątku Państwowego Banku Rolnego Berezno na Wołyniu.

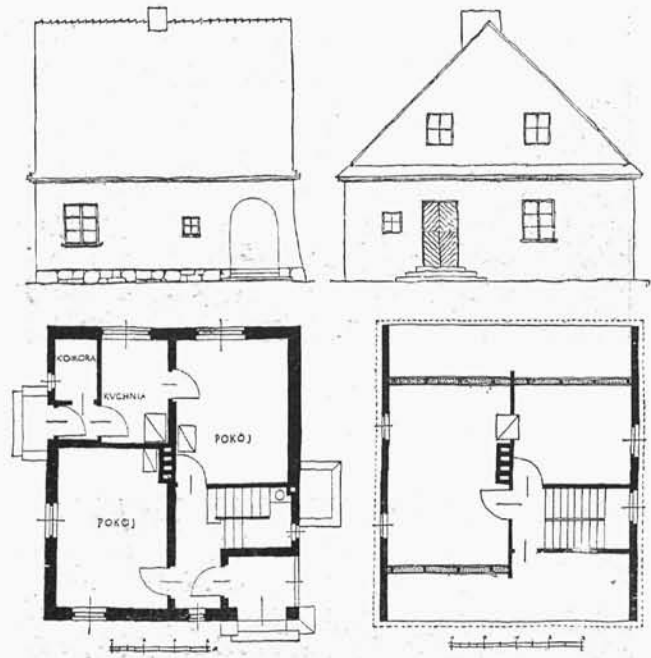


Ryc. 24 — 26. Ogólny widok zabudowań osad rybackich na Helu.

RÓŻNE

Liceum Krzemienieckie ogłasza za pośrednictwem Koła Architektów w Warszawie konkurs na szkicowy projekt do budowy do istniejącego, zabytkowego gmachu — skrzydła lub pawilonów, mających pomieścić pracownię, gimnazjum i lokal gimnastyczno-sportowy, z tem zastrzeżeniem, że nagrodzenie nadesłanych prac nie przesądza sprawy dalszego użytkowania tychże projektów oraz powierzenia wykonania roboty.

Termin nadsyłania prac do dnia 28 stycznia 1929 r. Za względnie najlepsze prace, nadesłane na konkurs, wyznacza się następujące nagrody: I nagroda — 4000 zł., II — 2500 zł.



Ryc. 27. Arch. Paweł Wędziągowski (Warszawa). Projekt domu dla osady rybackiej na Helu.

i III — 1500 zł., pozatem przewiduje się zakupy po 1000 zł.

Sąd konkursowy stanowią pp.: Juljusz Poniatowski (wizytator Liceum Krzemienieckiego), arch. Mieczysław Łokcikowski i arch. Tadeusz Nowakowski (del. Koła Arch. w W-wie), arch. Zdzisław Mączyński (Nacz. Wydz. Bud. Szk. w M. W. R. i O. P.) i arch. Jarosław Wojciechowski (Nacz. Wydz. Pl. w M. W. R. i O. P.).

Program i warunki konkursu wraz z niezbędnymi załącznikami (za zwrotem kosztów — 10 zł.) otrzymać można w Wydziale Bud. Szkolnego M. W. R. i O. P. w Warszawie, plac 3-ch Krzyży Nr. 8.

Konkurs na projekt Domu Ludowego w Horochowie, jako pomnika Niepodległości Państwa, ogłasza Komitet budowy tego domu w Horochowie. Nagrody 1000 zł., 700 zł. i 400 zł., o ile na konkursie będzie nie mniej niż 4 projekty. Praca, odznaczona nagrodą I-a, będzie zakupiona wraz z kosztorysami i rysunkami wykonawczymi. Termin nadsyłania prac do dnia 1/I 1929 r.

Plan sytuacyjny i bliższe wyjaśnienia są do otrzymania w biurze Wydziału Powiatowego (Oddział techniczny) w Horochowie.

Konkurs na projekt pomnika pracy. Śląski Urząd Wojewódzki postanowił umieścić w pawilonie śląskim na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu pomnik pracy. Po wystawie pomnik ten umieszczony będzie w głównej klatce schodowej nowego gmachu Sejmu i woj. śląskiego w Katowicach. Urząd wojewódzki rozpiął konkurs na projekt tego pomnika. Za najlepsze projekty sąd konkursowy rozdzieli trzy nagrody. Pierwsza 5000 zł., druga 3000 zł. i trzecia 2000 zł. Projekty nagrodzone stają się własnością śląskiego urzędu wojewódzkiego. Według warunków pomnik wraz z cokołem nie będzie przekraczał 3 i pół metra wysokości. Przy figuralnem ujęciu pomnika projektodawcy



Ryc. 28—31. Ogólny widok zabudowań osad rybackich na Helu.

winni się ograniczyć tylko do figuralnego wymiaru normalnego lub nie wiele większego od normalnego. Pomnik będzie odlany w brzozi. Projekty, odlane w gipsie w skali 1 do 5, mają być nadesłane do Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego, Muzeum Śląskie, do dnia 15 stycznia 1929 r.

Rozstrzygnięcie konkursu na budowę nowego gmachu Kasy Chorych w Radomsku. Jury konkursu na projekt nowego gmachu Powiatowej Kasy Chorych w Radomsku przyznało pierwszą nagrodę krakowskiemu architektowi inż. Romanowi Weindlingowi, drugą inż. arch. Jadwidze Dobrzyńskiej i Zygmuntowi Łobodzie z Warszawy. Ogółem na konkurs nadesłano 7 prac.

Przed 3 lata Magistrat opracował 10-letni program zabudowy m. st. Warszawy, który obecnie nie jest aktualny ze względu na zmianę ustawy o rozbudowie miast i nowe potrzeby stolicy. Wobec tego komitet rozbudowy uznał za konieczne opracowanie programu budowlanego na dłuższy

okres czasu, mianowicie 30-letni, w ogólnych zarysach ze szczegółowym uwzględnieniem programu na najbliższe 3-letnie; 30-letni program ma być realizowany trzyleciami.

W programie ma być uwzględniona polityka terenowa, prawie wszystkie bowiem tereny, okalające Warszawę, stanowią własność państwa. Idzie o ustalenie potrzebnych placów i uzyskanie ich przez miasto na cele budowlane na podstawie ustawy o rozbudowie miast z d. 22 kwietnia 1927 roku.

Następnie uwzględniona będzie sprawa zabudowy nie tylko przedmieść, ale centrum miasta (np. Powiśla), gdyż pod tym względem Warszawa jest jeszcze w znacznym stopniu niewyżytkowana. Ułożona będzie lista placów, które winny być zabudowane i określony charakter tego budownictwa. Polityka komitetu rozbudowy będzie skierowana do przyspieszenia zabudowy tych placów prawdopodobnie drogą odpowiedniego ich opodatkowania.

Trzyletni program uwzględniać będzie również ogólne budownictwo mieszkalne, a mianowicie wybudowanie około



Ryc. 32 i 33. Zabudowania na parcelach osadniczych na Pomorzu.



Domek z gliny na szkielecie murowanym. Kubatura — 310 m³, koszt budowy 3.500 zł. Budynek inwentarski z kamienia polnego.
Arch. Paweł Wędrzicki (Warszawa). Zabudowa osad przez P. B. R. w pow. kutnowskim. Zagroda osadnika w folwarku Długoleka, klucz Strzelce.

150.000 izb, licząc po 50.000 izb rocznie, na które muszą być zdobyte fundusze, przyczem akcja budowlana będzie prowadzona na tych terenach, które albo są już zaopatrzone w niezbędne urządzenia wielkomiejskie, albo mogą je uzyskać w jak najkrótszym czasie i najmniejszym kosztem.

Prace będą ukończone za 4—6 tygodni.

Komitet rozbudowy m. st. Warszawy przystąpił do opracowania wielkiego planu m. st. Warszawy z uwidocznieniem różnymi kolorami wszystkich terenów rządowych, miejskich i prywatnych. Plan ten uwidoczni również tereny zabudowane i niezabudowane. Dotąd ogólnego takiego planu Warszawa nie posiada. Przygotowanie jego związane jest z programem budowlanym przez komitet rozbudowy na najbliższe 3-letnie.

Rada Miejska m. st. Warszawy w dn. 8 b. m. powzięła uchwałę o przemianowaniu Placu Saskiego na plac Józefa Piłsudskiego.

Odpowiedni wniosek zgłosił poseł, radny i członek Komisji Wykonawczej Związku Miast Polskich, Marjan Zyndram-Kościakowski: w chwili, gdy cała Polska obchodzi uroczyste 10-lecie swej niepodległości, miasto stołeczne Warszawa uważa za konieczne podnieść wiekopomne zasługi, jakie dla odrodzenia Ojczyzny położył Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski.

Uchwała. W celu trwałego uczczenia zasług, jakie dla odbudowy niepodległości Państwa Polskiego położył Pierwszy Marszałek Polski, Józef Piłsudski, w 10 rocznicę niepodległości Rada Miejska uchwała nazwę placu Saskiego zamienić na plac Józefa Piłsudskiego.

Budżet magistratu na rok 1928/29 przewiduje gruntowne odnowienie oraz przeróbkę otoczenia kolumny Zygmunta. Zdjęte będą stopnie, okalające pomnik.

Odnowienie nie jest związane z regulacją placu Zamkowego, która nastąpi w porozumieniu z zarządem Zamku królewskiego.

Nowe gmachy szkolne na Górnym Śląsku. Śląski urząd wojewódzki rozpiął konkurs na budowę gmachu szkoły technicznej w Katowicach. Gmach ten kosztować będzie 12 milj. zł. wraz z wewnętrznym urządzeniem. Obejmować będzie szkoły zawodowe: budowniczą, hutniczą, chemiczną, elektrotechniczną i kolejową. Grunt pod gmach ofiarował magistrat Katowic przy ul. Krasińskiego i Granicznej. Rozpoczęcie budowy przewidziane jest na koniec sierpnia b. r. Kierownikiem budowy został mianowany inż. Chmielewski. Również w przyszłym miesiącu urząd wojewódzki przystąpi do budowy gimnazjów w Lublińcu i Mikołowie.

Brak mieszkań w Paryżu. Prefekt departamentu Sekwany przedłożył radzie miasta Paryża memoriał w sprawie braku mieszkań w stolicy Francji. Wedle cyfr, zebranych w tym memoriale, Paryż posiada 992.462 mieszkania w 85.844 domach, przy ogólnej liczbie ludności 2.515.247. Około 26% tych mieszkań składa się tylko z jednej, jedynej izby, około 52% jest dwu i trzy izbowych. Jeżeli więc jako normę weźmie się stosunek: 1 pokój na głowę ludności, to okaże się, że na 1000 mieszkańców Paryża 432 ma mieszkanie niewystarczające, 287 znośne, a tylko 290 dobre. Nie mniej niż 218.548 Paryżan posiada na własność tylko pół pokoju, a 844.379 mieszka wprawdzie w nieco lepszych warunkach, ale i na nich nie przypada jeszcze normalna miara, t. zn. jedna izba na głowę. W pokojach umeblowanych mieszka 283.415 Paryżan, z tego 55,2% nawet po dwie osoby w jednym pokoju. W obecnej chwili Paryż potrzebuje ogółem 462.591 nieumeblowanych i 85.045 umeblowanych pokoi. Jeżeli przyjmie się za jednostkę mieszkanie czterozimowe, wówczas należałoby wybudować w Paryżu nie mniej niż 160.000 nowych mieszkań, podczas gdy projekt mieszkaniowy Loucheura przewiduje ich tylko 50.000.

Wszelkie prawa autorskie, dotyczące umieszczonych w niniejszym zeszycie projektów — zastrzeżone.

Redaktor naczelny Zygmunt Wóycicki.

Adres Redakcji: Warszawa, Wspólna 40, telefon 156-82